Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43

Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44

Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, piątek 6 marca 1936 r. Nr. 66

Sprawa uboju rytualnego w komisji sejmowej

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł. — mg.). Sejmowa komisja administracyjno-samorządowa pod przewodnictwem pos. Ducha obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad projektem ustawy, zgłoszonym przez posłankę Prystorową, a dotyczącym uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (sprawa uboju rytualnego).

Przed przystąpieniem do merytorycznych obrad, przewodniczący poseł Duch odczytał treść listu pos. rabina Rubinsteina, w którym pisze on m. in. w związku z powołaniem ks. prałata Trzeciaka na drugiego rzeczoznawcę, iż wszelkiego rodzaju ingerencje ze strony innego wyznania w orzekaniu o sprawach religji żydowskiej, uważa za głęboką zniewagę dostojeństwa wyznania mojżeszowego i za naruszenie wolności sumienia wyznawców tej religji, dla których własne duchowieństwo jest jedynym miarodajnym wykładnikiem. Wytoworzona sytuacja uniemożliwia, zdaniem posła Rubinsteina, wzięcie przez niego udziału w posiedzeniu komisji.

Przewodniczący pos. Duch wyjaśnił m. in., że ks. prałat Trzeciak nie został zaproszony jako teolog katolicki, lecz jako rzeczoznawca w zakresie humanitarności, gospodarstwa i nauki, rzeczoznawca, który, jako chrześcijanin, zna również stary testament. Przewodniczący nie uważa, by „dostojeństwo wyznania mojżeszowego" zostało przez to w czemkolwiek naruszone, zachodzi natomiast rozbieżność w pojmowaniu rytualności uboju i jak zwykle w wypadku rozbieżności konieczność wysłuchania rzeczoznawcy.

Pos. Sommerstein stwierdził, że przez uchwalenie wniosku posłanki Prystorowej zostałyby naruszone art. 110—115 Konstytucji i wnosi o odroczenie posiedzenia i odesłania projektu do marszałka Sejmu z prośbą o skierowanie go do komisji regulaminowej.

Przewodniczący wyjaśnia, że projekt ustawy o uboju nie narusza w niczem wymienionych przez posła Sommersteina artykułów konstytucji. — Wniosek zaś, domagający się przekazania sprawy do komisji regulaminowej, nie może być rozpatrywany, ponieważ komisja nie jest upoważniona do przekazania wniesionego projektu innej komisji, a tylko plenum Sejmu może tego dokonać. (Obrady trwają.)

Żydzi będą strajkować...

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł. — mg.). Dzisiejszy „Nasz Przegląd" prowadzi w dalszym ciągu kampanję przeciwko ks. Trzeciakowi, dowodząc, że jest on notorycznym antysemitą, albowiem w książce pt. „Program światowej polityki żydowskiej", powołuje się m. i. na protokół Mędrców Sjonu.

Sfery żydowskie, reprezentowane przez komitet obrony uboju rytualnego, ze wszech miar starają się wywrzeć nacisk na sfery sejmowe. M. in. ma być proklamowany strajk przez warszawski rabinat. Strajk ten odbędzie się podobno dziś. W ciągu dzisiejszej nocy odbyło się zebranie cadyków i rabinów, na którem rozważano taktykę, jaką mają przyjąć przedstawiciele żydowscy w czasie debaty nad ubojem rytualnym.

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł. — mg.). Wczoraj w Resursie Obywatelskiej odbyło się zebranie kobiet wszystkich sfer, zainicjowane przez Samopomoc Społeczną Kobiet. Zebranie zwołano w sprawie uboju rytualnego. Odbywało się ono pod przewodnictwem p. Zofji Moraczewskiej. Wygłoszono szereg przemówień i powzięto odpowiednie rezolucje przeciw ubojowi.

Jedna z tych rezolucyj wyraża podziękowanie dla autorki wniosku o zniesienie uboju rytualnego, p. Janiny Prystorowej.

Dary dla głodujących zabiera fiskus

Czerniowce, 5. 3. (PAT). Prasa besarabska podaje, że w Cetatea Alba oraz w innych miejscowościach Besarabji, dotkniętych klęską głodu, władze fiskalne bynajmniej nie złagodziły nacisku podatkowego. Doszło do tego, że zbierane w całej Rumunji ofiary na głodnych mieszkańców południowej Besarabji wypłacane w charakterze zasiłków pozostającym bez środków do życia poszczególnym rodzinom, idą w większości na zapłacenie zaległych podatków.

Pięć osób ofiarą katastrofy

Halle, 5. 3. (PAT) W pobliżu wsi Domnitz samochód ciężarowy najechał na drzewo, przyczem nastąpił wybuch motoru. Kierowca zginął w płomieniach, a siedzący obok niego mężczyzna odniósł ciężkie poparzenia. W wiozącym meble wozie przyczepnym, na który ogień się przeniósł, znajdowały się trzy osoby, z których dwie zginęły, a trzecia odniosła ciężkie obrażenia.

Przed procesem o nadużycia w Żyrardowie

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł. — mg.). Dowiadujemy się, że wielomiesięczne śledztwo w sprawie Zakładów Żyrardowskich i Belgijskiego Tow. Impregnacji Drzewa, dobiegają końca. Sprawy te prawdopodobnie znajdą się na wokandzie sądowej w maju. W sprawie Zakładów Żyrardowskich akt oskarżenia obejmuje dyr. Lucjana Vermerscha, Mojżesza Caena oraz hr. Potockiego.

Powództwo, z jakiem zgłaszają się poszkodowani akcjonarjusze polscy, przekracza pół miljona złotych. W sprawie nadużyć na szkodę Skarbu Państwa, popełnionych przez Polsko-Belgijskie Tow. Impregnacji Drzewa zasiądzie 7 osób, wśród nich dyrektor towarzystwa Jacobini. Straty Skarbu Państwa sięgają 5 miljonów zł.

Sądowy epilog katastrofy krzeszowickiej

Kraków, 5. 3. (Tel. wł. Tr.) Wczoraj w krakowskim sądzie apelacyjnym po wizji lokalnej toczyła się rozprawa przeciwko 4 kolejarzom, oskarżonym o spowodowanie katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami w październiku 1934 r., w której zginęło 11 pasażerów.

Na prośbę opinje wygłosili rzeczoznawcy inż. Kaczmarski, naczelnik Wydziału ruchu w wileńskiej Dyrekcji kolejowej, oraz inż. Tokarski, znawca z zakresu urządzeń sygnałowych.

Kraków, 5. 3. (PAT) Dzisiaj, po przeprowadzonej rozprawie przeciwko 4-em funkcjonarjuszom kolejowym, oskarżonym o spowodowanie pamiętnej katastrofy w październiku 1934 r. pod Krzeszowicami, zapadł wyrok sądu apelacyjnego, mocą którego został zatwierdzony wyrok I-ej instancji, uniewinniający blokowych Ziębińskiego i Kaczmarka. Skazani zostali natomiast Bolesław Drabik na półtora roku więzienia, oraz dyżurny na stacji kolejowej w Krzeszowicach Nieć na dwa lata więzienia. Skazanym zaliczono do odbycia kary areszt śledczy, oraz darowano połowę kary na zasadzie amnestji.

Obydwu skazanym sąd apelacyjny podwyższył karę w stosunku do wyroku, jaki zapadł w I-ej instancji.

Stanowcze wystąpienie Szwajcarji przeciw sankcjom

Paryż, 5. 3. (Tel. wł. — K.) „Le Jour" w korespondencji z Genewy donosi ze źródeł miarodajnych, że dyrektor szwajcarskiego departamentu politycznego Motta dokonał demarche u szeregu członków komitetu 18-tu, którym zwrócił uwagę na poważne konsekwencje, jakie dla Szwajcarji pociągnęłyby za sobą embargo na naftę i opuszczenie Ligi Narodów przez Włochy.

Motta podkreślił, że stanowisko Szwajcarji byłoby bardzo trudne, gdyby jej dwaj potężni sąsiedzi znaleźli się poza Ligą Narodów. Wyraził on przytem obawę, że bez Włoch i Niemiec Liga Narodów przeobraziłaby się w koalicję państw, a wówczas pozostawanie Szwajcarji, państwa neutralnego, w ramach Ligi stałoby się niezwykle trudne i ruch powszechny w Szwajcarji przeciwko Lidze Narodów mógłby stać się rzeczywiście niebezpiecznem.

Ustawa o świadczeniach wojennych została opublikowana przez M. S. Wojsk.

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł. — mg.). W Dzienniku Ustaw ogłoszono dziś ważne rozporządzenie wykonawcze p. Ministra Spraw Wojskowych, dekretu o osobistych świadczeniach wojennych. Według tego rozporządzenia z chwilą ogłoszenia o tem w siedzibie zarządu gminy, powstaje obowiązek osobistych świadczeń wojennych, tj. tzw. pracy przymusowej.

Powołany do osobistych świadczeń musi je wykonywać bez względu na ograniczenia, wynikające z ustawodawstwa pracy. Osoby natomiast powołane do świadczeń wojennych osobistych na rzecz instytucyj państwowych, samorządowych lub prywatnych organizacyj, przedsiębiorstw, oraz gospodarstw wiejskich, korzystają z ustawodawstwa pracy, o ile nie będą wprowadzone ograniczenia tego ustawodawstwa.

Od obowiązku osobistych świadczeń wojennych wolne są osoby powołane do czynnej służby wojskowej, lub do wojskowej służby pomocniczej. Pozatem wolne są od tego obowiązku posłowie na Sejm i Senat, sędziowie, prokuratorzy i in. Świadczenia wojenne osobiste będą wynagradzane według stawek ustalonych przez wojewódzkie władze administracji ogólnej. Wynagrodzenia te wypłacać się będzie w okresach tygodniowych.

Strajk powszechny w całym okręgu łódzkim

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł. — mg.). Z Łodzi donoszą: Według danych z godz. 12-ej, strajkuje na całym terenie woj. łódzkiego 28.500 robotników w 428 zakładach pracy. W samej Łodzi strajk objął dotychczas 19.000 robotników w 260 fabrykach. W województwie strajkuje: w Zduńskiej Woli 1.730 robotników, w Zgierzu 940, w Konstantynowie 520, w Pabjanicach 3.500 w 57 fabrykach, Tomaszowie 560 itd. — Strajk nie objął zupełnie takich miast, jak Kalisz, Piotrków, Moszczenica, Bełchatów i Ozorków.

Jeśli chodzi o wielki przemysł, to strajk objął częściowo niektóre fabryki.

Komisja międzywiązkowa, wskazując na oporne stanowisko przemysłowców, proklamowała od jutra rana powszechny strajk włókniarzy w całym okręgu przemysłowym łódzkim.

Negus przyjął apel Ligi Narodów
Co odpowie Mussolini?

Addis Abeba, 5. 3. (PAT). Reuter donosi, że negus przyjął bez żadnych warunków apel komitetu 13-tu do wszczęcia rokowań pokojowych. Odpowiedź cesarza jest krótka. Nadejdzie ona do Genewy dziś popołudniu.

Addis Abeba, 5. 3. (PAT). Odpowiedź negusa na apel komitetu 13-tu ma wyrażać zgodę na podjęcie rokowań pokojowych, o ile prowadzone one będą w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu Ligi. Jeżeli natomiast rząd włoski starać się będzie uzależnić rokowania lub rozejm od tego, by sankcje nie były zaostrzane, to cesarz nie zgodzi się na rokowania.

Londyn, 5. 3. (Tel. wł. — O.). Omawiając widoki nowej genewskiej inicjatywy pokojowej, „Daily Telegraph" w uwagach swego dobrze poinformowanego korespondenta z Genewy przewiduje, że odpowiedź Mussoliniego będzie mniej więcej następująca: „Mussolini wyrazi zgodę na rozpoczęcie rokowań w sprawie zakończenia wrogich działań i na omawianie warunków z przedstawicielami Abisynji w Genewie, lecz stwierdzi, że prowadzenie takich rozmów jest tylko możliwe wówczas, jeżeli uznane zostanie, że Włochy zatrzymają kontrolę nad pewnemi obszarami Abisynji, chociażby pod postacią mandatów. Chodzi tu przedewszystkiem o obszary zdobyte orężem przez wojska włoskie.

———

Zbombardowanie ambulansu angielskiego

Londyn, 5. 3. (Tel. wł. — O.) Ag. Reutera podaje z Dessie, że samolot włoski bombardował dziś rano ambulans brytyjski w pobliżu Quoram. Ogółem rzucono około 40 bomb. Trzech rannych żołnierzy abisyńskich, przebywających w ambulansie, zostało zabitych na miejscu, a 4 innych zmarło od ran, spowodowanych wybuchem bomb.

Addis-Abeba, 5. 3. (PAT) Wiadomość o nowem zbombardowaniu przez Włochów ambulansu brytyjskiego wywołała wielkie oburzenie w kołach abisyńskich i zagranicznych. Dr. Melley, naczelny lekarz ambulansu, przesłał rządowi brytyjskiemu obszerny raport o zbombardowaniu tego ambulansu. Trzy namioty, w których mieściła się sala operacyjna, zostały całkowicie lub częściowo zniszczone. Uległy również zniszczeniu samochody ciężarowe i liczne narzędzia chirurgiczne.

Strajk windziarzy trwa

Nowy Jork, 5. 3. (PAT) Trwające całą noc przy udziale burmistrza Nowego Jorku La Guardia, podsekretarza stanu w departamencie pracy Mac Grady i przedstawicieli pracowników konferencje w sprawie zlikwidowania strajku windziarzy i dozorców domowych, zakończyły się. Burmistrz La Guardia oświadczył, że związek zawodowy pracowników zaproponował arbitraż i powrót strajkujących do pracy już w dniu dzisiejszym, lecz wszystkie propozycje spotkały się z odmową pracodawców.

Osobliwe samobójstwo

Stanisławów, 5. 3. (Tel. wł. — Kw.) Mieszkaniec Kossowa Wasyl Sowizdraniuk, liczący 35 lat, dokonał wczoraj w godzinach popołudniowych zamachu samobójczego po sprzeczce z żoną. Sowizdraniuk udał się nad wodospad Huk i rzucił się w rzekę Rybnicę, gdzie poniósł śmierć. Samobójstwo to wywołało w okolicy wielkie wrażenie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Alfred Kowalski

W dniu wczorajszym zmarł we Lwowie śp. Alfred Kowalski, długoletni artysta sceny lwowskiej, oraz członek „Wesołej Fali lwowskiej" od początku jej istnienia. Lwów bardzo dobrze pamięta śp. Kowalskiego, który przez długie lata grał w dramacie, a następnie w operetce lwowskiej, ciesząc się powodzeniem u publiczności i szacunkiem u swych kolegów.

Karjerę artystyczną rozpoczął jeszcze za dyrekcji Pawlikowskiego. Przed kilku laty, po przejściu na emeryturę, wszedł w szeregi członków „Wesołej Fali", biorąc udział także w licznych słuchowiskach dla starszych i młodzieży.

Śp. Kowalski, który zmarł w wieku 59 lat, osierocił żonę i dwoje dzieci. Cześć Jego pamięci!

Stalin grozi Japonji wojną
o Mongolję

Londyn, 5. 3. (Tel. wł. O.) Dzienniki londyńskie poświęcają bardzo dużo uwagi wywiadowi, udzielonemu przez Stalina wydawcy popularnej gazety amerykańskiej „New York Work Telegram", Hovardowi.

Prasa londyńska podkreśla zwłaszcza ten ustęp wynurzeń Stalina, w którym zagroził on Japonji wojną na wypadek ataku japońskiego na Mongolję zewnętrzną: „O ile Japonja zaatakuje mongolską republikę ludową i zmierzać będzie do zniszczenia jej niepodległości, to wypadnie nam udzielić tej republice pomocy — oświadczył Stalin. Zastępca Litwinowa, Stomonjakow, poinformował niedawno ambasadora japońskiego w Moskwie o tem stanowisku rządu sowieckiego. Zdecydowani jesteśmy pomóc republice mongolskiej, podobnie jak to uczyniliśmy już w r. 1921, gdy armja czerwona udzieliła poparcia Mongolji przeciw białej armji rosyjskiej".

Na zapytanie, czy usiłowania japońskie opanowania Urgi i Ulan Bator uczyniłowy wystąpienie Sowietów koniecznością, Stalin odpowiedział krótko i węzłowato „tak".

———

Litwini nie przebierają w środkach

Ryga, 5. 3. (PAT) Z Kowna donoszą: Akcja litewskich władz administracyjnych, zmierzająca do całkowitej likwidacji życia kulturalno-oświatowego mniejszości polskiej w Litwie, zwłaszcza w miejscowościach, zamieszkałych przez zwartą masę ludności polskiej — doszła w czasach ostatnich do niebywałego nasilenia.

Ofiarą m. in. padł jeden z najbardziej polskich powiatów, mianowicie wiłkomirski. Wszystkie świetlice i czytelnie w tym powiecie są już zamknięte. Obecnie zabrano się do resztek szkół początkowych, których na tym terenie jest zaledwie trzy. W ostatnich dniach lutego nauczycielka jednej z tych szkół w Zdaniszkach, gminy giedrojckiej, Zajączkowska dostała zawiadomienie, że zostaje zwolniona z dniem 1 marca jako „nieodpowiednia". Zwolnienie nauczycielki w środku roku szkolnego równoznaczna jest z unieruchomieniem szkoły, a zatem ze skierowaniem dzieci do szkoły litewskiej.

Zwolniona nauczycielka pracowała na swej placówce w ciągu kilku lat i poza szkołą prowadziła jedyne dziś w Litwie kursy dla dorosłych. Tu też leży przyczyna jej „nieodpowiedniości".

Królewiec, 5. 3. (PAT) Według doniesień z Kowna, tamtejszy „Dzień Polski" pisze, że spowodu niemożności przywożenia z Polski do Litwy podręczników szkolnych w języku polskim, szkolnictwo polskie na Litwie odczuwa w ostatnim czasie dotkliwy brak tych podręczników oraz wszelkich innych pomocy szkolnych. W chwili obecnej nie można np. nigdzie dostać ani w handlu, ani w instytucjach oświatowych elementarzy i czytanek polskich, tak, że nauczyciele prywatni często z jednym podręcznikiem muszą wędrować po wielu domach. Drukowanie na miejscu książek polskich związane jest ze zbyt wygórowanemi kosztami.

———

Demonstracja i bójki
na wykładzie prof. Jeze

Paryż, 5. 3. (Tel. wł. — O.) Prowadzone przez prof. Jeze wykłady ustawodawstwa finansowego uległy dziś rano ponownemu zawieszeniu, gdyż studenci nie dopuścili profesora do głosu. Przy wejściu profesora do prze pełnionej auli rozległy się krzyki: „Do dymisji!". Kilkunastu studentów usiłowało zgotować kontrmanifestację, naskutek czego doszło do bójki. Zgromadzeni na korytarzu studenci wtargnęli tłumnie do auli, gdzie prof. Jeze, stojąc na katedrze, oświadczył, że nie zamierza walczyć ze studentami, poczem pod eskortą kilku policjantów opuścił aulę.

Od chwili jego przybycia do wyjścia upłynęło zaledwie 3 minuty. W chwilę później nadszedł tymczasowy dziekan fakultetu prawnego prof. Ripert, który wezwał studentów do zachowania spokoju i oznajmił, że wykłady zostają zawieszone. Na przemówienie dziekana studenci zaintonowali „Marsyljankę" i we względnym spokoju opuścili aulę.

Na podwórzu fakultetu doszło jednak do nowej bójki, w czasie której student 3-go roku, sekretarz b. ministra Frota, został dotkliwie poturbowany. Wyjście na ulicę odbyło się bez poważniejszych incydentów. Policja rozpraszała tylko niewielkie grupy studentów, śpiewających „Międzynarodówkę". Aż do godzin popołudniowych w dzielnicy uniwersyteckiej dawało się odczuć pewne podniecenie.

Hirota tworzy gabinet

Tokio, 5. 3. (PAT). B. minister spraw zagranicznych Hirota otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Londyn, 5. 3. (Tel. wł. — O.). Agencja Reutera donosi z Tokio, że powołanie min. Hiroty na stanowisko premjera ma niewątpliwie na celu uspokojenie światowej opinji co do celów japońskiej polityki zagranicznej specjalnie wobec Z. S. R. R., gdzie Hirota przed objęciem teki ministra spraw zagranicznych, był ambasadorem, przyczyniając się w znacznym stopniu do poprawy stosunków między obu krajami.

Na stanowisko ministra spraw zagranicznych powołany został ambasador japoński w Rzymie Szigeru Joszida, były sekretarz ambasady w Londynie. Minister Joszida, cieszący się w Japonji wielkim autorytetem, powołany był na stanowisko ambasadora w Rzymie w 1932 r.

Kronika telegraficzna

Królewiec. Prasa donosi z Kowna, że litewskie ministerstwo spraw wojskowych wydało okólnik, na mocy którego wojskowym, jak również urzędnikom wojskowym, zabronione zostało należenie do jakichkolwiek niewojskowych organizacyj. Okólnik ten jest następstwem nowej ustawy o organizacjach.

Rzym. Z Palerno donoszą, iż od wczoraj wieje tam silny wiatr południowy, który zagraża znajdującym się w porcie okrętom i spowodował już liczne wypadki. Dotychczas 300 osób odniosło obrażenia. W Rzymie również wieje gorący wiatr, zrywając dachy. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Santiago de Chile. Dziś rano w mieście Castre na wyspie Chiloe, wybuchł pożar, który zniszczył przeszło połowę miasta. 2.000 mieszkańców jest bez dachu nad głową.

Wiedeń. Centralny instytut meteorologiczny donosi, że w Styrji miały miejsce dość silne wstrząsy podziemne, które na szczęście nie spowodowały większych szkód.

Moskwa. Tass podaje, że w groźnym, centrum kaukaskiego przemysłu naftowego, wybuchł wczoraj z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn pożar rezerwoaru z benzyną. Ogień przerzucił się wkrótce na drugi rezerwoar. Oba zbiorniki wyleciały w powietrze. Strat w ludziach nie można dotychczas ustalić.

Wiedeń. Po trzydniowej rozprawie ogłoszono wyrok w procesie 7 narodowych socjalistów, oskarżonych o reorganizowanie po wypadkach z lipca 1934 r. oddziałów szturmowych. Trzech oskarżonych skazano na 2 i pół lat robót przymusowych, dwóch na 2 lata i dwóch na 1 i pół roku.

Poznań, dnia 5 marca 1936 r.

Swastyka w Polsce

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego“).

Jak już wiadomo z krótkich notatek prasowych, przed kilku dniami „wykryto“ na terenie Śląska Polskiego tajną organizację hitlerowską, przygotowującą spisek przeciwko polskim władzom bezpieczeństwa. W związku z powyższem aresztowano dotychczas 97 osób. Ponad 600 uciekło natomiast do Bytomia, gdzie, jak dochodzą nas wieści, wszyscy uciekinierzy znaleźli troskliwą opiekę u władz niemieckich. Część z nich znalazła zatrudnienie przy miejskich robotach publicznych, dla innych przeprowadzono doraźną pomoc składkową.

Na podstawie dochodzeń śledczych wiadomo, że głównym celem tej organizacji, występującej pod nazwą „National Socialistische Deutsche Arbeiter Bewegung“ (Nar. Socj. Niemiecki Ruch Robotniczy) było oderwanie części obszaru Polski. Dotychczasowa praca organizacyjna ograniczała się początkowo do poufnych zebrań dyskusyjnych, oraz pracy wydawniczej. W ostatnim czasie członkowie organizacji odbywali kilkakrotnie ćwiczenia o charakterze wojskowym. Fakt, że spiskowców przyłapano na przemycaniu broni z Niemieckiego Śląska, świadczy najdobitniej o właściwych zadaniach placówki hitlerowskiej w Polsce.

Pisząc o tem niepokojącem wydarzeniu, trudno się ustrzec od przykrej uwagi. Niedalej bowiem jak rok temu, prasa polska alarmowała o organizowaniu placówki hitlerowskiej w Polsce, tej właśnie, której działalność uznały polskie władze bezpieczeństwa obecnie za szkodliwą. Usłyszeliśmy wówczas z ust reprezentanta władz polskich, jak i również kierownika Organizacji, urzędnika konsulatu niemieckiego, Karola Bürgama, że N. S. D. A. B. jest organizacją apolityczną, skupiającą jedynie obywateli niemieckich (Rzeszy), zamieszkałych w Polsce.

W ciągu jednego niespełna roku zdołała organizacja hitlerowska dzięki poparciu centrali berlińskiej, zjednoczyć w swych szeregach większą część obywateli Rzeszy, zamieszkałych w Polsce. Pozatem sztab organizacyjny wszedł w bliski kontakt ze wszystkiemi organizacjami niemieckiemi, pracującemi w Polsce. Utworzono szereg okręgów (Kreise) i grup lokalnych (Ortsgruppen) w Warszawie, Łodzi, Poznaniu a przedewszystkiem na Śląsku, które zobowiązano do współpracy ze wszystkimi związkami, należącemi do „Niem. Związku w Polsce“. W ten sposób N. S. D. A. B. zgromadził w niedługim czasie ponad 10 tys. członków.

O znaczeniu i szybkim rozwoju tej organizacji świadczy najlepiej wydana w Paryżu książka „Das Braune Netz“ (Brunatna Sieć). Dowiadujemy się z niej bowiem, że dr. Goebels, szef propagandy niemieckiej wewnątrz i poza granicami Rzeszy, kontroluje za pośrednictwem N. S. D. A. B. 307 pism niemieckich, w tem 25 w Polsce. Organ hitlerowców zamieszkałych w Polsce „Idee und Wille“ stał się organem obowiązującym wszystkich Niemców skupionych w organizacjach hitlerowskich względnie hitleryzujących w Polsce. Rzecz niezwykle charakterystyczna, że pismo to redagowane w Niemczech, drukowane zaś w zakładach graficznych S. Manitinsa w Łodzi, dostarczano osobiście odbiorcy z pominięciem poczty względnie kjosków.

Ujęcie głównych sprawców spisku nie rozwiązuje ani też nie rozwiąże w tym czy innym terminie kwestji podziemnej pracy, prowadzonej przez hitlerowców w Polsce. Również likwidacja N. S. D. A. B. nie złagodzi tej przykrej bolączki, jaka z roku na rok narasta u naszych zachodnich rubieży. Społeczeństwo polskie, czujne i wytrwałe dotychczas, z niepokojem zaczyna spoglądać na akcję świadomie godzącą w całość naszego organizmu państwowego. Niepokoi się tem bardziej, że prace podziemne toczą się poza parawanem zdawkowej polityki grzecznościowej.

ST. J. N-k.

WYKŁAD O PROSTEM SŁOWIE

„Krucho z tą ludzką mową: niby słowo proste, niezłożone, dla każdego dziecka zrozumiałe — a może „wywołać największe nieporozumienie i każdy je po swojemu wyjaśnia... Bo zawsze znajdą się ludzie, którzy prostych i jasnych słów zrozumieć nie zechcą i wykładają ich treść taką, jaka dla nich dogodna“ — (wyjątek z artykułu I. Kedryna w „Dile“ p. t. „Silna Polska nie będzie miała problemu ukraińskiego“)

Zdawało mi się, że postawiłem sprawę nietylko szczerze, ale jasno i wyraźnie, zgodnie z poczuciem każdego obywatela Rzeczypospolitej, a więc zarówno red. I. Kedryna, jak i moim, kiedy — ogłaszając onegdaj na tem miejscu niewygłoszone moje przemówienie z 29 ub. m. — powiedziałem, że „naszą doktryną jest siła tego (polskiego) Państwa“ i że „silna Polska nie będzie miała w swoich granicach kwestji ukraińskiej“.

Nie wydało się to — jak się okazuje — jasne red. Kedrynowi, który ogłosił w odpowiedzi obszerny artykuł na łamach „Diła“ i doszukuje się w tem prostem, nieskomplikowanem powiedzeniu zaczajonych myśli.

Już to wogóle źle robi red. Kedryn, kiedy do prostych cudzych słów stara się przyłożyć swoją dowolną interpretację, gdyż wtedy powstaje u postronnego człowieka wrażenie złej woli tego rodzaju interpretatora.

Przedewszystkiem jednak red. Kedryn chciałby wyciągnąć mię na słówka w dyskusji na temat: co to jest państwo? I twierdzi przytem, że pomimo uchwalenia nowej konstytucji nie jest w Polsce „definitywnie zakończony spór“ o to, czy silne państwo, to ustrój oparty o pryncypia demokratyczne, czy autokratyczne? Spór może nie jest zakończony, tak jak nie jest i nigdy nie będzie zakończony spór o to, czy lepszy jest ustrój komunistyczny i kapitalistyczny, monarchiczny, czy republikański, praworządny czy anarchistyczny. Spory będą istniały tak długo, jak będą istnieli ludzie, a wśród nich różne grupy.

Ale sprawa obowiązującego ustroju w Polsce jest już definitywnie zakończona od kwietnia ub. r., niema wogóle nad czem dyskutować i o tem red. Kedryn, jako obywatel Państwa, powinien nietylko wiedzieć, ale bez żadnych zastrzeżeń uznawać.

Ale oto odrazu jesteśmy przy drugim temacie niepokojącym red. Kedryna: sprawa siły państwa. Zapytuje ukraiński publicysta, co należy rozumieć pod tem pojęciem: czy państwo jest zjawiskiem metafizycznem, którego siłę można oceniać niezależnie od siły obywateli; czy siłę państwa polskiego można budować wyłącznie na sile polskiego elementu kosztem obywateli — niepolaków.

Rzecz jest doprawdy zbyt jasna, aby pisać o niej artykuły na codzień. Państwo bowiem materjalnie i prawnie, to oczywiście my wszyscy, którzy w niem żyjemy, ale — oprócz tego — to ten wspólny interes moralny — który nas w niem łączy i do którego uznania Państwo, jako instytucja ma formalne prawo nietylko nas zachęcać, ale i zmuszać. Im większe zaś dobrowolne uznanie interesu ogólnego u obywateli, tem większa jego siła wewnętrzna i zewnętrzna. Mając za sobą owo uznanie, Państwo wzmacnia i usprawnia się wewnętrznie, potęguje ilość materjalnych środków gospodarczych, obronnych, zdobywa powagę i znaczenie w życiu międzynarodowem, staje się w niem coraz ważniejszym czynnikiem.

Jeśli zatem pos. Celewicz popiera w Sejmie n. p. Armję Polską, jako realny wyraz i symbol ogólnego interesu Państwa, a przedtem Armji tej nie popierał i głosował przez długie lata przeciw jej budżetowi — to jest w tem dowód siły Państwa, ponieważ coraz większa ilość obywateli, a wśród nich i pos. Celewicz, dobrowolnie uznali interes całości. Pos. Celewicz zdecydował się na to pod wpływem rosnącej już przedtem i niezależnie od niego siły Państwa Polskiego, tak jak — za jego przykładem — z czasem postąpią inni.

Co składa się na tę siłę i na odczute jej poczucie u coraz większej ilości obywateli Państwa Polskiego?

Coraz bardziej rosnąca moralna zwartość większości obywateli Państwa w ich dobrowolnym i ofiarnym stosunku do obowiązków państwowych. Nie można powiedzieć, że odgrywa tu jakąś rolę materjalna siła poszczególnych obywateli, ponieważ wiadomo, że właśnie teraz zapanowało powszechne zubożenie wywołane kryzysem gospodarczym. To zjawisko, że siła państwa staje często w odwrotnym stosunku do siły jego obywatela, oglądamy zresztą nietylko w Polsce: biedne i zduszone sankcjami Włochy odnoszą zwycięstwo w wojnie kolonjalnej, Sowiety, w których wiadomo doskonale, jaką rolę odgrywa obywatel, tworzą olbrzymią potęgę, Niemcy ograniczające prawo swego obywatela, zdążają do tej samej potęgi. Już nie mówię o sile największego mocarstwa tak liberalnego, jak W. Brytanja, w której żyją i działają zarówno Gandhi, jak de Valera i Nahas-pasza.

Cokolwiek się zaś powie na ten temat, jedno jest pewne, że siłę państwa tj. jego znaczenie, rolę, wpływ, można oceniać niezależnie od siły poszczególnych obywateli. Najlepszy bodaj, bo lokalny dowód w tem, że pomimo dawnego negatywnego stanowiska społeczeństwa ukraińskiego wobec Państwa Polskiego — wzrośliśmy w tym czasie w dużą siłę. Polska z r. 1918 i 1920 a Polska z 1936 przedstawia się chyba nawet red. Kedrynowi zupełnie inaczej.

Czy tę siłę można u nas budować wyłącznie na elemencie polskim ze szkodą innych?

Oczywiście, że można, ale nie trzeba. Polska jest siłą tak atrakcyjną, że bez żadnej szkody dla siebie może przyjąć współdziałanie w budowaniu siły Państwa Polskiego ze strony różnych swoich obywateli, a w szczególności ze strony ukraińców. Ale to współdziałanie musi się odbywać na zasadzie budowania i uznania siły i interesów całości państwa, jego przyszłości i potęgi.

Kiedy u tej części obywateli, u której uznania tego jeszcze niema, wytworzy się powszechne poczucie łączności i ofiarności wobec Państwa — wtedy jego siła stanie się pełna. I dlatego właśnie silna Polska nie będzie miała w przyszłości w swoich granicach kwestji ukraińskiej. Albowiem ukraińcy uzyskają poczucie łączności i ofiarności w stosunku do Państwa Polskiego, a to zupełnie wystarczy.

Niema to nic wspólnego z t. zw. „postulatami“ red. Kedryna, o których przykładowo on wspomina. Niema więc n. p. potrzeby, aby ukraińcy zrzekali się terenu swojej pracy, jeżeli tworzą na nim spółdzielnię mleczarską. Ale niema również potrzeby, aby zakazywać na tym terenie założenia spółdzielni polskiej. Poco? Ostanie się ta spółdzielnia, która będzie lepsza i zasobniejsza. Niema również omawiany problem żadnego związku z tem, czy dziecko ukraińskie będzie się uczyło w takiej czy innej szkole, byle się uczyło zgodnie z duchem i interesem Państwa Polskiego, w którem żyje.

Stosunek do Państwa Polskiego musi więc być bezinteresowny. Na to niema żadnej rady. Gdyby siła Państwa polegała na takim stosunku obywateli do niego, który byłby uzależniony od zaspokajania ich wszystkich choćby „słusznych i sprawiedliwych praw“, mielibyśmy permanetną rewolucję w każdem państwie, gdyż zawsze znajduje się większa lub mniejsza część obywateli niezadowolonych w państwie. Mielibyśmy rewolucję od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego, ponieważ wszyscy jesteśmy np. bardzo biedni, i nie możemy sobie pozwolić na pełne zaspokojenie polskich narodowych dążeń, choćby w zakresie szkolnictwa powszechnego. A jednak rewolucji niema, ponieważ stosunek obywatela do Państwa jest w swojej istocie bezinteresowny.

Ten dłuższy wykład prostych słów i prawd, może nużący dla czytelnika polskiego, potrzebny był jednak dla red. Kedryna, ponieważ chciałbym mu wykazać, o ile niekompletny jest jego stosunek do zagadnienia państwowości i co ma uczynić, aby swoje braki wypełnić.

I jeszcze jedna — na powyższem tle — uwaga końcowa: red. Kedryn oświadcza, że walka (rzekoma) z ukraińskim elementem jest i będzie źródłem jej (Polski) słabości. Przypominają mi się mimowoli wywody lwowskiego i nowoczesnego Wernyhory, red. Pełeńskiego wygłaszane na sobotniem zebraniu w Tow. Kredyt. Ziemskiem, które red. Kedryn przezornie i nader słusznie pominął w swoim artykule milczeniem, chcąc zapewne dyskusję utrzymać na poważnym poziomie.

Ale ta jedna, wyżej cytowana jego uwaga na temat źródła rzekomej słabości Polski, znajduje się wyjątkowo w sferze wywodów red. Pełenskiego. Charakteryzuje ją — jeśli wyrazić się oględnie — lekka i naiwna przesada. Już wspomniałem, że pomimo negatywnego w swoim czasie stanowiska ukraińców Polska wzrastała i wzrosła w siłę.

Ukraińcy i ich sprawa, są ważnym odcinkiem życia Państwa Polskiego. Ale słabość i siła Polski nie opiera się na nich i nie zależy od nich. Na Polskę składa się bowiem 33 miljonów obywateli, wśród których przeszło 20 miljonów tworzą Polacy. Tak, jak nie odrzucamy niczyjego współdziałania w budowie siły Państwa Polskiego, tak nie uzależniamy od nikogo jego siły i słabości, gdyby zaistniała. Z każdą ewentualną trudnością damy sobie radę, tak, jak je pokonywaliśmy przez setki lat swego istnienia — i jak — mimo przeszkód — zorganizowaliśmy państwo po W. Wojnie.

KLAUDJUSZ HRABYK.

Co powiedział minister Beck dziennikarzom belgijskim?

Bruksela, 4. 3. (PAT) Dziś w poselstwie R. P. odbyła się konferencja prasowa dla przedstawicieli prasy belgijskiej i polskiej. W konferencji wzięło udział około 50 dziennikarzy. Min. Beck wygłosił wobec zgromadzonych przedstawicieli prasy dłuższe oświadczenie, poczem rozmawiał przez dłuższy czas z zebranymi dziennikarzami, odpowiadając na zadawane pytania.

Min. Beck powiedział m. in., że oficjalne podróże stały się w naszych czasach jednym z coraz częściej używanych instrumentów politycznych. Obecna chwila polityczna stawia nas wobec kryzysu systemu współpracy międzynarodowej, przyjętego po wielkiej wojnie. Postanowienia i metody, które kilka lat temu jeszcze wydawały się wystarczające dla utrzymania równowagi światowej, dziś nie wydają się nam, iż posiadają znaczenie, jakie powinny mieć. W tych warunkach Polska stanęła na stanowisku, iż wszelki wysiłek, dający w rezultacie nawet częściowe uspokojenie, winien być traktowany jako służący sprawie ogólnego pokoju i jego umocnieniu. Rząd polski, nie uchybiając w niczem swoim poprzednim zobowiązaniom wobec swoich sojuszników, dążył przedewszystkiem do uregulowania swoich stosunków z dwoma największymi sąsiadami, t. zn. Związkiem Sowieckim i Rzeszą Niemiecką.

Układy, zawarte z temi dwoma krajami, wytworzyły na granicach Polski stan nieagresji i stabilizacji politycznej, co, uwzględniając doniosłość trzech partnerów, zdecydowało w zupełności o pacyfikacji stosunków międzynarodowych w Europie wschodniej i oddało doniosłe usługi sprawie pokoju europejskiego.

Rząd polski, oparłszy się na tej trwałej podstawie swojej polityki, może rozwijać konieczne wysiłki celem rozszerzenia pola swej działalności międzynarodowej. Stara się on przedewszystkiem zacieśnić węzły przyjaźni z krajami, które — podobnie jak Polska — nie należąc do żadnej grupy mocarstw o nieograniczonych interesach, posiadają jednakże stanowczą wolę utrzymania własnej niezależnej polityki międzynarodowej. Belgja bez wątpienia należy do tej kategorji państw, pełnych przeświadczenia o swej wartości wewnętrznej. Wierzę, iż właśnie te okoliczności, łącząc się z często analogicznym rozwojem historji obu krajów, pozwoliły mi stwierdzić we wszystkich rozmowach, jakie miałem zarówno z premjerem, jak i inymi wybitnymi przedstawicielami życia belgijskiego, całkowite wzajemne zrozumienie. W przemówieniach, któreśmy wymienili przedwczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych, wyłuszczyliśmy zasadnicze elementy stosunków polsko-belgijskich.

Stwierdzam, iż węzły, które oddawna już tak blisko łączyły nasze kraje, jeszcze bardziej się zacieśniły, i jestem pewny, iż zbliżenie to nie będzie służyło jedynie natychmiastowym interesom obu krajów, lecz pozwoli nam przy dalszym rozwoju opinji międzynarodowej znaleźć w naszem zbliżeniu cenny i konstruktywny element stabilizacji pokoju.

BANKIET W IZBIE POLSKO-BELGIJSKIEJ

Bruksela, 4. 3. (PAT) Izba handlowa polsko-belgijska i T-wo przyjaźni polsko-belgijskiej wydały dziś na cześć min. Becka wielki bankiet, w którym wzięło udział około 250 osób. Bankiet zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli sfer rządowych, parlamentarnych i finansowych.

Podczas bankietu prezes Theunis wygłosił przemówienie, w którem, wyraziwszy na wstępie głęboką radość spowodu przyjazdu min. Becka, oświadczył, że jego obecność w Belgji jest świadectwem przyjaźni Polski, którą Belgowie odczuwają bardzo głęboko. Następnie prez. Theunis omówił stosunki gospodarcze polsko-belgijskie.

W odpowiedzi na przemówienie p. Theunisa zabrał głos min. Beck, który, po wyrażeniu swej radości z pobytu w Belgji i wdzięczności za gorące słowa min. Theunisa, oświadczył, że nowopodpisany traktat handlowy między Polską a Unją gospodarczą belgijsko-luxemburską stanowi bezsprzecznie postęp, i to tembardziej istotny, że ma miejsce w chwili, gdy cały świat walczy z trudnościami.

Narada rzemieślnicza

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł. — mg.) Dziś rozpoczęła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem min. Góreckiego, wielka narada rzemieślnicza. Program narady objął całokształt zagadnień rzemieślniczych, które zostały ujęte w obszernym referacie, wygłoszonym przez dyrektora Związku Izb Sikorskiego. M. in. treść referatów zawierała postulaty wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą w kierunku unormowania stosunków prawnych w przemyśle ludowym, domowym i chałupniczym, oraz postulaty w zakresie spraw podatkowych.

„Czekam na nowego przeciwnika" — mówi marszałek Badoglio

Paryż, 4. 3. (Tel. wł. — K.) Korespondent Havasa w kwaterze głównej wojsk włoskich w Abisynji donosi: Zapytywany przez przedstawicieli prasy o dalsze zamiary, marszałek Badoglio odpowiedział: czekam na ukazanie się nowego przeciwnika.

Marszałek pokazał następnie dziennikarzom karabin maszynowy, zdobyty na Dedzjaku Beine Mered-Balaine, który poległ pod Dembe-Ela. Karabin ten był darem Negusa. Będzie on stanowił — mówił marszałek Badoglio — najlepsze zaprzeczenie kłamliwych wieści z Addis-Abeby, w których usiłowano przedstawić przesiąkanie pewnych oddziałów abisyńskich jako zwycięstwo. Wszędzie tam, gdzie dwie armje włoska i abisyńska spotykają się ze sobą oko w oko, Abisyńczycy cofają się drobnemi paczkami. Negus wobec tego nie może mieć humoru do redagowania swoich biuletynów. Co tyczy rasa Kassa, to nie był on pobity, ale poprostu zdruzgotany. Abisyńczycy usiłują cofać się, ale bije się ich wszędzie. To już nie jest wojna, jest to polowanie. Na zakończenie marsz. Badoglio podkreślił waleczność wojsk włoskich. Niesposób działać lepiej, niż działa armja włoska, o ile się zważy warunki klimatyczne i terenowe.

OFENZYWA NA RZEKĘ TAKAZZE

Rzym, 4. 3. (PAT) O przebiegu bitew w prowincji Scire Agencja Stefani donosi z Asmary: Wojska 2-go i 3-go korpusu posuwają się naprzód przez prowincję, pchając przeciwnika do rzeki Takazze. Jednocześnie inżynierja włoska buduje drogi, a osobne oddziały czyszczą od grup zbrojnych abisyńskich Scire. Nagół obecnie 4-ty korpus nie trafia na opór. Natomiast 2-gi korpus toczyć musiał zacięte walki.

Gdy korpus ten posuwał się naprzód od Selaklaka, ras Imru postał do Addi-Abbi znaczne posiłki, które starały się powstrzymać Włochów. W Az-Gage rozwinęły się zaciekłe walki. Abisyńczycy walczyli niezwykle mężnie, zostawiając na polu walk około 1.000 poległych. Oddziały abisyńskie przechodziły do kontrataków według wszelkich prawideł europejskiej taktyki wojennej, nie zważali na ogień dział tak, że chwilami baterje włoskie miały przeciwnika przed sobą w odległości 10 metrów od lufy dział.

NEGUS NA FRONCIE PÓŁNOCNYM

Addis-Abeba, 4. 3. (PAT) Według Ag. Havasa, w Addis-Abebie dowiedziano się dziś rano, iż cesarz Haile-Selasie wyjechał z Dessie na front północny 21 lutego.

Od kilku dni rząd abisyński nie miał żadnych wiadomości z kwatery generalnej cesarza. Dziś rząd otrzymał kilka depesz cesarza, datowanych z piątku dnia 28 lutego. Cesarz w depeszach tych nie wskazuje, gdzie mieści się obecnie kwatera główna

Polsko-sowiecki układ kontyngentowy

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł. — mg.) Prowadzone od dłuższego czasu w Warszawie i Moskwie pertraktacje o zawarcie układu kontyngentowego pomiędzy Polską a ZSSR, zostały definitywnie zakończone. Rokowania te dotyczyły ustalenia planu importowo-eksportowego na r. 1936. Na miejsce wygasłego 1 stycznia układu kontyngentowego polsko-sowieckiego, w dniu 4 bm. nastąpiła w Warszawie wymiana not pomiędzy polskiem Ministerstwem Spraw Zagranicznych a ambasadą Z. S. S. R.

Zawarty układ polsko-sowiecki jest umową celno-kontyngentową. Strona polska przyznała Sowietom szereg zniżek celnych na artykuły sowieckie dopuszczone do przywozu w ramach przyznanych Sowietom kontyngentów. Polska otrzymuje wzamian również kontyngent eksportowy i zniżki stawek celnych na artykuły. M. i. strona sowiecka przyznała Polsce kontyngent przywozowy w wysokości do 8 miljonów zł., przyczem należność za wywiezione przez stronę polską towary regulowana ma być gotówką.

Z sumy tej strona polska poczyniła już zamówienia na dostawę wyrobów żelaznych na kwotę 4 milj. zł., oraz innych towarów na sumę 2 milj. zł. Pozostała część preliminowanej sumy kontyngentu eksportowego dla Polski, przypadnie prawdopodobnie przemysłowi metalurgicznemu. W eksporcie polskim do Sowietów również bierze udział przemysł włókienniczy, zwłaszcza białostocki i łódzki. Zawarty układ obowiązuje na przeciąg jednego roku.

Ostatnie projekty ustaw na Radzie Ministrów

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł. — mg.) Pod koniec bieżącego tygodnia, przypuszczalnie w sobotę, zbierze się Rada Ministrów celem uchwalenia szeregu projektów ustaw, przygotowanych przez poszczególne resorty. Będą to przeważnie projekty ustaw, które mają być przedłożone Izbom Ustawodawczym jeszcze w ciągu bieżącej sesji parlamentarnej.

W ten sposób zakończony zostanie cykl prac ustawodawczych, które łącznie z 44 dekretami, wydanemi przez Prezydenta Rzplitej na mocy pełnomocnictw, oraz projektami ustaw, uchwalonemi na poprzednich posiedzeniach Rady Ministrów, mają na celu rozwiązanie najważniejszych zagadnień, łączących się z problemem aktywizacji życia gospodarczego i usprawnienia prac administracji państwowej.

Wśród tych projektów, jeśli wierzyć pogłoskom, znajdują się również ustawa o zawodzie dziennikarskim i nowa ustawa prasowa. Ustawa o zawodzie dziennikarskim weszłaby więc do Sejmu jako projekt rządowy.

———

55 ofiar katastrofy samochodowej

Amsterdam, 4. 3. (PAT) W Sneck, w czasie mgły, wskutek nieznajomości terenu przez kierowcę, samochód ciężarowy wpadł do kanału miejskiego. Jakkolwiek wypadek zdarzył się opodal posterunku policyjnego i liczni policjanci rzucili się natychmiast na ratunek, nie zdołano uratować nikogo z jadących w samochodzie. Z kanału wydobyto zwłoki 54 mężczyzn i 1 kobiety.

———

Zawieszenie wykładów na Uniwersytecie J. P.

Warszawa, 4. 3. (Tel. wł. — mg.) Wobec dzisiejszych ekscesów, skierowanych przeciwko studentom Żydom na Uniwersytecie w Warszawie, rektor zawiesił wykłady aż do odwołania.

Krakowskie za zniesieniem uboju rytualnego

Kraków, 4. 3. (PAT) W różnych miejscowościach woj. krakowskiego na zebraniach towarzystw i organizacyj zapadają jednomyślnie uchwały za zniesieniem uboju rytualnego. Za ubojem są jedynie sfery chasydów oraz sjoniści, natomiast większość postępowych Żydów i inteligencji żydowskiej w Krakowie nie przejawia zainteresowania się tą sprawą.

———

Foki pod Jastarnią

Hel, 4. 3. (PAT) Wielkie stado fok, opuszczające Bałtyk naskutek ocieplenia, wpadło do wystawionych przez rybaków helskich sieci pod Jastarnią. Foki pożarły większość ryb, lecz część ich w liczbie 10 sztuk zaplątała się w sieci, tak, że naskutek braku powietrza zginęła. Rybacy z sieci żywcem wydobyli tylko jedną fokę, którą do czasu przesłania do jednego z ogrodów zoologicznych, ulokowano w willi „Zdrowie" w Jastarni. Pozostałe 9 sztuk fok o wadze od 1 i pół centnara do 2 i pół, wzięli rybacy jako swą cenną zdobycz ze względu na futerko oraz wartościowy tran.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Nagół chmurno i mglisto z większemi rozpogodzeniami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. W dalszym ciągu dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych, w górach halny.

Wystawa kobierców i tkanin wschodnich XVIII. i XIX. w. w Tow. Sztuk Pięknych

Bogactwo ornamentyki wschodu, związane ściśle zakazem koranu odtwarzania w sztuce postaci ludzkiej, znalazło swój najściślejszy wyraz w plastyce dekoracyjnej, związanej z architekturą i sztuką zdobniczą, oraz w wyrobie kompozycji tkanin, makat i dywanów. Odnosi się to głównie do sztuki mahometańskiej, posługującej się niewyczerpanem bogactwem motywów roślinnych i kwiatowych, przetykanych arabeską, w braku tematu postaciowego. Jako przeciwstawienie tego kwiatowo - ornamentacyjnego stylu koranowego, może nam posłużyć n. p. fresk egipski i asyryjski, lub reljef rzeźb indyjskich, zdobiący ich świątynie, a związany organicznie z architekturą. Postać człowieka i jej dzieje, perypetje bogów i królów, niewolników i mędrców, symbole i kroniki historyczne: oto temat sztuki dekoracyjnej wspomnianych już Indyj, Egiptu i Assyrji, — tak różny od beztematowej dekoracji mahometańskiej, szukającej wyrazu w abstrakcyjnej formie ornamentu.

W zakresie tkanin, najcenniejsze są kilimy i dywany wiązane. Barwione barwami roślinnemi, niepłowiejącemi, jak indygo, lub zwierzęcemi, jak koszenila, tkaniny te zachowały niejednokrotnie po wiekach całą świeżość swych prześlicznych barw. Gałąź przemysłu tkackiego w Persji, względnie wogóle na wschodzie, należy do najbujniejszych. Nietylko sztuka samego warsztatu tkackiego, czyli technika tkania, nie znalazła równej sobie w Europie, lecz nadewszystko metody komponowania tekstylnego, swoistego i regjonalnego dla ludów Wschodu, — nie dały się przeszczepić, mimo prób, na obcy grunt.

Najwięcej, coprawda, prób takich, istniało we Lwowie, w 16—17 w. Lwów był podówczas niemal międzynarodowy; był strażnicą polskości na kresach Rzeczypospolitej, lecz zarazem był handlową placówką na wielkim szlaku kupieckim wschodnim. Okres ten pozostawił niezatarte ślady w kobiernictwie polskiem, i bardzo wiele makat i kobierców, uważanych przez długie lata za wschodnie, okazało się potem w świetle badań, pochodzenia polskiego.

Dotyczy to wszelako wyłącznie tylko tkanin antycznych, rządzących się prawami ówczesnej uczciwości artystycznej w wyborze kompozycji, walorów estetycznych, najlepszego wyboru przędzy czy włóczki, barwika i robotnika. Dopiero wiek 19-ty wniósł do Europy tyle standartu i tandety maszynowej, — iż artystyczna jeszcze ciągle sztuka wschodnia, oddzieliła się od europejskiej nagłą przepaścią, — i nikt odtąd, najzwyklejszy laik, nie mógłby zamienić dywanu europejskiego z perskim autentycznym. Kobierce wystawione na obecnej wystawie, nie wychodzą swem pochodzeniem, poza wiek conajwyżej 18-ty, a głównie 19-ty. Odmiany starsze należą już dziś do wielkich rzadkości i okazami są bezcennemi.

Współczesna produkcja na wschodzie zepsuła się nieco, bo i tu przemysł kobierniczy nabrał w w. 20-tym cech produkcji masowej i fabrycznej. Dlatego okazy stare są tem cenniejsze. Tkaniny wschodnie mahometańskie, dzielimy na najważniejsze grupy i rodzaje, a więc: kobierce perskie, doskonale harmonijne w barwach i bogate w motywach roślinnych, podzielone z kolei na rodzaje: Teheran, Khorassan, Serabend, Hamadan, Senne, Kirman i Sziraz. — Kobierce tureckkie, czyli małoazjatyckie wyrabiane są w Giordes, Kula, Ladik, Pergamo, Konia. Kobierce kaukazkie dzielą się na: Szirwan, Kazak, Lesghi, Dagestan, — i kilimy, wyrabiane w Sumaki i Verne. Dywany zachodnio-turkiestańskie są zazwyczaj na tle ciemno-czerwonem i wełna ich posiada silny połysk. Do ważniejszych odmian należą: Afgan, Tekke, Jomut, Sarore i Belludżystan.

JANINA KILJAN STANISŁAWSKA

Mord i samobójstwo w Japonji

Komentarze do ostatnich krwawych zajść w Japonji nie wyjaśniają właściwego ich podłoża. Niewzruszoną podstawą moralną narodu japońskiego, właściwą religją, jednoczącą wszystkich Japończyków, jest miłość Ojczyzny i każdy Japończyk uważa siebie za strażnika bezpieczeństwa i honoru swej ojczyzny. Zdrajcą ojczyzny jest ten, kto choć cokolwiek, w pojęciu innych, zboczy z prawdziwej drogi honoru, patrjotyzmu i miłości, winnej krajowi. Takiego zdrajcę piętnuje się w Japonji nie słowem, a czynem: albo musi popełnić samobójstwo, albo pasmo jego życia przecina mściciel - patrjota, albo też, gdy dosięgnąć go nie można, sam mściciel popełnia samobójstwo, by zwrócić swą śmiercią uwagę ogółu na „zdrajcę" i jego czyny.

Zemsta na kimś i śmierć samobójcza, które dawniej były w Japonji niepisanem prawem, dziś są zwyczajem, który jest jakby ogniwem pomiędzy przeszłością a teraźniejszością Japonji. Zwyczaj morderstw politycznych lub „adaucci", t. j. „vendetty", uważany był przez społeczeństwo za właściwą metodę karania tych, którzy działali na szkodę państwa, a rząd tolerował to, jako doskonały sposób podtrzymania lojalności podwładnych wobec państwa i jego przedstawicieli. Niedawne to jeszcze czasy, kiedy samobójstwo przez rozprucie brzucha, „harakiri", było przymusem, pewnego rodzaju łaski, której nie każdy mógł dostąpić. Było ono niepisanym przywilejem najwyższej warstwy narodu japońskiego, szlachty wojskowej, „samurajów". Samuraj, jeśli miał ponieść karę, słusznie czy niesłusznie, czynił siebie własnym sędzią, ponosząc karę z własnej ręki. Kara śmierci, wymierzona przez kata, byłaby hańbą, i dowodem, że samuraj nie szedł drogą, której drogowskazami są mestwo i honor. Ten, kto rozcina so bie brzuch, pragnie tym bolesnym i dobrowolnym aktem dowieść, że zdolny jest znieść ból, silniejszy ponad te, jakichby doświadczył, gdyby pozostał przy życiu.

Najtypowszem dla Japonji odzwierciadleniem krwawej zemsty i „harakiri" jest słynna historja „47 roninów", czyli „błędnych rycerzy", którzy pomściwszy śmierć swego pana, popełnili „harakiri" na jego grobie na rozkaz władz, w których ręce oddali się po dokonaniu mordu. Ci roninowie stali się symbolem lojalności, odwagi i cnoty, i, co najgodniejsze uwagi, za takich uchodzą również w oczach władców państwa: gdy w r. 1868 słynny reformator Japonji, mikado Meidżi, objemował władzę w nowej stolicy, jednym z pierwszych jego aktów było wyrażenie hołdu grobom tych bohaterów.

Mordercy polityczni protestują zawsze przeciwko czemuś, co wydaje się im złem dla państwa, dokonują mordu nie dla własnych korzyści i bez poparcia jakiegoś stronnictwa, związani czasem tylko pośrednio lub bezpośrednio z jakimś związkiem patrjotycznym. Społeczeństwo japońskie, żywi dla nich nietylko szczery podziw, darzy ich ponadto niekłamaną sympatją, widząc w nich uosobienie najwyższego bohaterstwa i patrjotyzmu. Zresztą i ci, których dosięga ręka zamachowców, mają dla nich uznanie. Znany jest wypadek, że wybitny mąż stanu, markiz Okuma, złożył wieniec na grobie tego, który, dokonawszy na niego zamachu, popełnił „harakiri". Markiz nazwał go „nadczłowiekiem", a jego czyn „dowodem najwyższego patrjotyzmu". W apelu przez radjo do zbuntowanych oddziałów podczas ostatnich zajść, generał wojsk rządowych powiedział między innemi: „Żołnierze! Podziwiam szczerze waszą odwagę i uległość wa szym oficerom".

Tak oto w Japonji i mord i śmierć samobójcza otoczone są nimbem bohaterstwa i sympatją całego narodu, gdy dokonywane są w imię tego, co jest najświętszym nakazem dla wszystkich Japończyków: w imię służby dla cesarza, dynastji i państwa.

M. D.

Z Turki

BUDOWA DRÓG W OKOLICY NOWODKRYTYCH ZŁÓŻ NAFTOWYCH. W związku ze spodziewanem ożywieniem ruchu w okolicy Lipia na granicy powiatu leskiego, gdzie natrafiono na znaczną produkcję ropy naftowej, rozpoczęte zostały prace przygotowawcze do wybudowania drogi z Lipia do Strzyłek, celem umożliwienia przyszłych transportów ropy drogą najkrótszą przez Sambor.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

53

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

Gwido Bork szalał z radości, zrobiwszy to odkrycie. Niebawem jednak radość ustąpiła miejsca przygnębieniu. Zeszedłszy cichaczem do piwnicy raz i drugi (robił to zawsze w chwili, kiedy stary Medyński udawał się na swój conocny obchód i zostawiał za sobą drzwi otwarte) nie mógł w żaden sposób pochwycić owej nici Arjadny, która mu odkrył plan. Gubił się poprostu wśród sieci niezliczonych przejść i korytarzy, nie odnajdując tamtej linji, która była właściwą drogą do skarbca.

Wreszcie przyszedł mu z pomocą wypadek. Ten z Tomaszem Lyttonem. Był to wprawdzie nowy kłopot, którego napytał sobie na głowę Gwido Bork własną gwałtownością. Ale nawet najcięższy kłopot może mieć i dobrą stronę. Tak było i tutaj.

Z chwilą gdy minął wybuch gniewu, Gwidon Bork oprzytomniał i przeraził się nie na żarty, zastanawiając się nad skutkami swego postępku. Sir Tomasz Lytton mógł był przecież się zabić. Może nawet już leżał na dnie lochu, martwy, z roztrzaskaną głową. Czy ludzie, którzy go znają, choćby dyrekcja hotelu, gdzie mieszkał, nie wpadnie na myśl, aby szukać zaginionego tutaj właśnie? I kto uwierzy, że stało się to wypadkiem, w wyniku gorącej sprzeczki, a nie jako skutek ukartowanego zawczasu planu. Kto uwierzy, że nie wciągnął cudzoziemca w zasadzkę, będąc mu winien znaczniejszą kwotę pieniężną?

Ale wszystkie te obawy rozwiały się wobec faktu, który wydał mu się znacznie ważniejszy.

Oto zamaskowana cienką ścianką próżnia, w którą wpadł Lytton, świadczyła, że w murach kamienicy istnieją tajemne przejścia, korytarze, nie mające nic wspólnego z oficjalnemi piwnicami, które mógł zwiedzać każdy ciekawy, nie domyślając się, że poza niemi, w grubości omszałych murów znajdują się jeszcze jakieś inne.

Znowu chciwość i żądza zdobycia zagrzebanego tu kędyś bogactwa, wzięły górę nad rozsądkiem i przytłumiły obawy o fatalne następstwa sprzeczki z Lyttonem. Bo o jakiejkolwiek ludzkości, o współczuciu dla nieszczęśliwego nie mogło być nawet mowy. Takich odruchów nie znała brutalna, niemal pierwotna nautra Gwidona Borka. Gdyby nie możliwe złe dla niego następstwa, nicby go nie obchodził los Lyttona. Zniknięcie Nowozelandczyka, leżało w jego interesie, tylko Gwido Bork pragnąłby, aby się to odbyło bez żadnego kłopotu dla niego samego. Odpowiadałoby mu najwięcej, gdyby uciążliwy wierzyciel, który wiedział zbyt wiele, rozpłynął się poprostu w powietrzu.

Byłby to prawdziwy cud. Czasami jednak zdarzają się rzeczy najnieprawdopodobniejsze, najmniej oczekiwane. I tutaj też stało się coś, niemal graniczące z cudem.

Kiedy Gwido Bork, ochłonąwszy po owem zajściu, oświetlił wyłom kieszonkową latarką i przekonawszy się, że zaledwie o jakieś półtora metra niżej znajdują się kamienne stopnie, zeszedł ostrożnie na dół, przekonał się przedewszystkiem, że natrafił wypadkiem na potajemne przejście. Znalazłszy się już na ostatnim stopniu, zobaczył małe, nawpół uchylone drzwi. Wyjrzał przez nie i silny promień światła oświetlił omszałe znajome ściany, a słodkawy, specyficzny zapach dopowiedział resztę. Nazewnątrz znajdowało się podziemne królestwo Medyńskiego — piwnice winiarni.

Pomyłka była niemożliwa. W białem, martwem świetle latarni majaczyły dobrze znane, widziane tyle razy zarysy półek ściennych z szeregami gąsiorków i butelek. Pod ścianami stały te same puste beczki. Jedna z nich, maskująca zapewne ukryte przejście, w chwili gdy Gwido Bork otworzył drzwiczki, upadła i potoczyła się z łoskotem. Podniósł ją ostrożnie i postawił na dawnem miejscu, tak jednak, aby nie mogła tamować przejścia, a potem wrócił znów na schody i oświetlił je od dołu do góry. Odkrył wówczas inne drzwiczki, które otwierały się zapewne w samym rogu jego izdebki i uciesz yło go to odkrycie. Teraz mógł przedostać się do lochów kiedy chciał, niezauważony przez nikogo.

Na schodach leżało trochę gruzu i cegieł, które spadły tu w chwili, kiedy Lytton własnem ciałem wybił otwór w ścianie. Ale samego Lyttona nie było nigdzie. Zniknął gdzieś w sposób równie niezrozumiały, jak tajemniczy.

Człowiek przesądny mógłby doprawdy uwierzyć, że Nowozelandczyk spełnił życzenie Gwidona Borka i rozpłynął się w powietrzu. Prawdopodobniejsze jednak byłoby przypuszczenie, że zdołał wyjść bez szwanku przy upadku z niewielkiej stosunkowo wysokości, i natrafiwszy na drzwiczki, ukrył się gdzieś za beczkami w piwnicy.

Ale Gwido Bork wogóle nie myślał już o Lyttonie. Przestał się troszczyć o niego, bo całą jego uwagę pochłonęło nieoczekiwane odkrycie.

Jeszcze kilka razy, kiedy noc zapadła i w całej kamienicy zapanowała cisza, zapuszczał się wgłąb podziemia. Teraz nie potrzebował już zeskakiwać przez wyłom w murze. Korzystał z drzwiczek, które w jego izdebce maskowała stojąca pod ścianą mała szafka. Po odstawieniu jej, wystarczyło tylko odsunąć zasuwę, aby się znaleźć na kamiennych, oślizgłych z wilgoci schodach.

(C. d. n.)

Samobójstwo Ras Kassas'a?



Rozpowszechniająca się wiadomość o samobójstwie Ras Kassas'a jest przez czynniki abisyńskie dementowana.

Dzień kulturalny

WYNIKI KONKURSU AKADEMJI WYCHOWANIA I POMOCY SPOŁECZNEJ. W Paryżu został zakończony konkurs, zorganizowany przez Akademję Wychowania i Pomocy Społecznej w Paryżu, na której czele stoi kardynał Baudrillart. Prezes jury konkursu, członek Francuskiej Akademji, p. Henry Bordeaux, na publicznem posiedzeniu w dniu 3 b. m. złożył sprawozdanie, w którem ogosił nazwiska laureatów, ich narodowości, tytuły prac nagrodzonych i język, w którym były napisane.

Pierwszą nagrodę (50.000 fr.) przyznano p. Alia Rachmanowej (Rosja) za pracę „Fabryka nowego człowieka" (w języku niemieckim). Drugą nagrodę (20.000 fr.) przyznano Erykowi von Kühnelt-Leddihn za pracę „Jezuici, burżuazja, bolszewicy" (w języku niemieckim). Trzecią nagrodę (5.000 fr.) przyznano pisarzowi emigracyjnemu rosyjskiemu N. Krasnowowi, za powieść p. t. „Nienawiść" (w języku rosyjskim).

CZESKA POEZJA Z XIX I XX WIEKU PO ESPERANCKU. Nakładem „Literatura Mondo" w Budapeszcie, ukazała się w języku esperanto, obszerna antologja poezji czeskiej z drugiej połowy XIX i XX wieku. Książka ozdobiona jest licznemi reprodukcjami dzieł znanych czeskich malarzy i rzeźbiarzy.

ODCZYTY PRAWNIKA WŁOSKIEGO. W Italskim Instytucie Kultury, odbył się drugi skolei odczyt wybitnego prawnika włoskiego dr. Baldi Papiniego, z zakresu włoskiego korporatywizmu. W odczycie tym prelegent omówił organizację życia syndykalistycznego.

Istnieją trzy grupy produkcyjne zasadnicze — mówił prelegent — a mianowicie: 1. Grupa przedsiębiorców, zwanych niesłusznie pracodawcami, 2. Grupa pracowników, obejmująca urzędników i robotników, i 3. Grupa wolnych zawodów, obejmująca tych, którzy owoce swej pracy dostarczają bezpośrednio konsumentowi. Prawo uznaje te kategorje, udzielając osobowości prawnej związkom lub syndykatom, które w ich łonie mogą powstać, lecz nie narzuca im zgóry organizacji.

Zatem pierwszą zasadą syndykalizmu faszystowskiego jest zasada dobrowolności syndykalistycznej. Drugą zasadą jest to, że dla danej kategorji może istnieć tylko jeden uznany związek. Wyłączność ta ma na celu przeszkodzenie szkodliwej konkurencji i niezgodności w umowach i porozumieniach, a przedewszystkiem zapewnienie unormowanej i jednoznacznej organizacji zbiorowym warunkom pracy. Trzecią zasadą ustroju syndykalistycznego jest jednorodność lub wyłączność syndykalistyczna. Oznacza to, że do tego samego Związku mogą należeć albo sami pracownicy, albo sami pracodawcy, lecz nigdy jedni i drudzy razem. Czwartą zasadą ustroju jest hierarchja.

Na szczycie znajdują się największe organizmy: Konfederacje — jest ich 9. Wszystkie one składają się z Federacyj Narodowych, za wyjątkiem jednej tylko Konfederacji Artystów i Wolnych Zawodów, która łączy w sobie Syndykaty Narodowe w liczbie 17. Konfederacje kierują wszystkiemi głównemi gałęziami działalności Narodu. — Federacje Narodowe składają się z Syndykatów Obwodowych. Tylko Federacja Narodowa Widowiskowa składa się z Syndykatów Narodowych. Razem jest 164 Federacyj Narodowych i 8 Federacyj Kooperatywnych. Zadaniem ich jest opieka ogólna, a zwłaszcza opieka związana z zawieraniem umów zbiorowych.

Złodziej ratuje policję

W okolicy Buzau w Rumunji zdarzały się od jakiegoś czasu częste wypadki kradzieży w pociągach pospiesznych. Wszelkie usiłowania tamtejszej policji, zmierzające do pochwycenia sprytnych złodziei, pozostawały bez rezultatu. Kiedy z przedziału pierwszej klasy skradziono drogocenne futro pewnemu posłowi, przebrała się miara cierpliwości władz. Minister spraw wewnętrznych, który miał dość wysłuchiwania ustawicznych skarg, zagroził wszystkim razem funkcjonarjuszom policji w Buzau — od prostego posterunkowego do najwyższego urzędnika — natychmiastową dymisją, o ile skradzione futro nie odnajdzie się do dwudziestu czterech godzin. Złowróżbna wiadomość nadeszła do Buzau nad ranem i postawiła całą policję na nogi. Gdy cały dzień pracy nie przyniósł owoców, nie przerwano poszukiwań z zapadającą nocą. Zrozpaczony komisarz policji nie wychodził z domu, pełniąc służbę przy telefonie. Krótko po północy ktoś zadzwonił do jego mieszkania. Była to mała dziewczynka, która, złożywszy na podłodze pakunek, ulotniła się czemprędzej. Pakunek zawierał skradzione futro oraz list tej treści:

„Byłoby mi niezmiernie przykro, gdyby pan komisarz stracił posadę z mojego powodu. Z głębokiem poważaniem, stary znajomy, złodziej."

Ubezpieczanie urody

Wprowadzony przez amerykańskie gwiazdy sceny i ekranu zwyczaj ubezpieczania piękności na wielkie sumy przyjął się ostatnio i w Paryżu. Proces słynnej artystki Komedji Francuskiej, Cécile Sorel, która ostatnio przyjęła engagement pewnego teatru rewjowego, odsłonił przed publicznością paryską różne tajemnice wiecznie młodych gwiazd, jak wyżej wymieniona Cécile Sorel, czy Mistinguett. W ciągu procesu, jaki wytoczyła Sorel paryskiemu Instytutowi Piękności, okazało się również, że obydwie artystki ubezpieczyły swoją urodę od wypadków i to na dość znaczne sumy, bo na 100.000 i 200.000 franków. Na stosunki amerykańskie suma taka wydawałaby się śmieszną. Jak donoszą z Nowego Jorku, artystka tamtejsza, Fay Marbe, ubezpieczyła swoje piękne nóżki na sumę... 15 miljonów franków. Oczywiście Ameryka musi mieć rekord.

Triumfalny wjazd Companysa



Po zwycięstwie lewicy w Hiszpanji, odbył się wjazd do Barcelony przezydenta Katalonji, Companysa.

Czy w szpitalu tarnopolskim panują niewłaściwe stosunki?

Na zasadzie art. 19. ustawy prasowaj z 17/12 1862. Dz. u. P. Nr. 6/ex 1863. proszę o umieszczenie w najbliższym numerze w sposób zarówno co do miejsca umieszczenia jak i druku (czcionek) zupełnie identycznych z tym, w jakim sprostować się mający artykuł wydrukowano, następującego sprostowania:

„Artykuł umieszczony w Nrze 49. Dziennika Polskiego z 18. lutego 1936. p. t. „Czy w Szpitalu tarnopolskim panują niewłaściwe stosunki?" zawiera szereg zarzutów przeciw Dyrekcji szpitala tarnopolskiego.

Zarzuty te po dokładnem zbadaniu sprawy, okazały się bezpodstawne.

W szczególności nieprawdą jest, jakoby operacje aczkolwiek najprymitywniejsze nie udawały się z reguły w szpitalu tarnopolskim i zawsze kończyły się śmiertelnie, co wskazywałoby na wielką nieumiejętność lub nieostrożność głównego operatora. Przeciwnie — jak stwierdza statystyka szpitala tarnopolskiego — śmiertelność pooperacyjna w tym Szpitalu, wynosi niespełna 2 procent, a więc wyniki są bardzo korzystne. W ciągu tygodnia poprzedzającego dzień 8. lutego b. r. przeprowadzono w tym szpitalu 12 wypadków operacji wyrostka robaczkowego, wszystkie z wynikiem dodatnim.

Zabieg operacyjny na ś. p. Zbigniewie Dziewałtowskim Gintowcie, został dokonany na podstawie stwierdzonego przez lekarzy zaostrzenia procesu zapalenia wyrostka robaczkowego i przedsięwzięty na życzenie rodziny. Zejście śmiertelne spowodowała nieoczekiwana i niezawiniona komplikacja, a chory był otaczany staranną i troskliwą opieką.

Ś. p. Pacześniowskiego zoperowano, gdy nie było innej możliwości ratowania życia, na usilne własne żądanie chorego i po podpisaniu odpowiedniej deklaracji przez rodzinę, której Dyrektor Szpitala zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, wynikające z podeszłego wieku (68 lat) i nadmiernej otyłości chorego.

Nienostryfikowanych medyków w Szpitalu tarnopolskim zatrudnionych niema. Również o żadnych konkretnych wypadkach nieumiejętności i łapownictwa w Szpitalu tarnopolskim nie doniesiono władzom nadzorczym Szpitala, ani też takie wypadki nie zostały z urzędu wykryte. — Za wojewodę lwowskiego: Dr. Wacław Majewski wr. Naczelnik Wydziału Zdrowia i Kierownik Departamentu TSW. w likw.

Pod prąd

Mąż i flagrant

Siedziałem w kawiarni, pogrążony w czarnej kawie i niemniej czarnych „Wiadomościach Literackich". Ponieważ w kawiarni był tłok, a stolik mój dość duży, więc po chwili przysiedli się do mnie bezceremonjalnie dwaj młodzieńcy. Na pierwszy rzut oka, poznać można było, że są zwolennikami uboju rytualnego.

Rozmawiali ze sobą żywo, zdaje się w narzeczu abisyńskim, na co nie zwracałem uwagi, zajęty lekturą. Utkwił mi tylko w pamięci jeden djalog, głośno wypowiedziany, który postaram się możliwie wiernie przytoczyć:

— Popatrz Mieczysławie na tę kobietę, co siedzi pod lustrem z tymi dwoma panami. To narzeczona Z. Uj, ona ma szczęście!

— Dlaczego ona ma mieć szczęście, Moniek?

— Wyobraź sobie, ona przed rokiem wyszła za mąż za tego kupca z Halickiej, co to wiesz... W miesiąc po ślubie mąż ją złapał za flagranti, z prokurentem z banku... No i rozwiedli się...

— Nu, a gdzież to szczęście, Moniek?

— Poczekaj na chwilę. Ona wyszła wtedy drugi raz za mąż za tego flagranta. No i pomyśl ty sobie, już w tydzień po ślubie, ten drugi mąż, ten, co był flagrantem, złapał ją znowu za flagranti, tym razem z mecenasem Z...

— Moniek, ja tu nie widzę jeszcze szczęścia!

— Wyobraź ty sobie, ona rozwiodła się wtedy z prokurentem i wyszła po raz trzeci zamąż za tego mecenasa... A ten kupiec z Halickiej, który był jej pierwszym mężem, teraz chodzi z nimi razem po kawiarniach. No i w domu u nich, też... A taki jest mądry, naprawdę taki strasznie morowy, że do tej pory nie dał się jeszcze ani razu złapać za flagranta... I co ty na to powiesz?

— Moniek, ja sobie myślę, że szczęście ma nie ona, ale ten pierwszy mąż...

RYKSKI

Mała miljarderka i jej straż przyboczna

Licząca cztery dni córeczka hrabiny Haugwitz-Reventlow będzie chyba najposażniejszą panną na świecie. Matka jej, z domu Hutton, jest spadkobierczynią miljonów Woolworth'ów, majątku, określanego na 8—10 miljonów funtów. Mąż jej jest również bogaty, ale jego fortuna blednie przy astronomicznych cyfrach majątku panny Hutton. Dziecko, które prasa londyńska ochrzciła imieniem „Woolworth-baby", strzeżone jest w sześciopiętrowym pałacu w okolicy Hydeparku przez całą armję detektywów. Zachodzi bowiem obawa, że na wzór amerykańskich „kindnapperów" mogą się znaleźć i w Anglji łakomi na okup złoczyńcy.

Wiadomości bieżące

6 marca 1936

Piątek
Wiktora
Jutro: Tomasza
Wschód słońca 6·12
Zachód „ 17·24

REPERTUAR TEATROW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Piątek, dnia 6 b. m. godz. 8-ma wiecz. Premjera „Nawojka". Jubileusz St. Rossowskiego.

Sobota, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu". Występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Niedziela, dnia 8 b. m. godz. 3.30 popoł. Ab. 9. Ceny najniższe. „Wachlarz Lady Windermere", występ Ireny Solskiej.

Niedziela, dnia 8 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu". Występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Poniedziałek, dnia 9 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu". Występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Wtorek, dnia 10 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Środa, dnia 11 b. m. godz. 8-ma wiecz. Kupony „Abo" nieważne. „Bal w Savoyu". Występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

TEATR ROZMAITOSCI

Piątek, dnia 6 b. m. — nieczynny.

Sobota, dnia 7 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Niedziela, dnia 8 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Poniedziałek, dnia 9 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Wtorek, dnia 10 b. m. — nieczynny.

Środa, dnia 11 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

KINOTEATRY

APOLLO: „Baron Cygański" operetka Jana Strausa.
ATLANTIC: „Kapitan Blood" (Olivia Häviland oraz Errol Flynn).
CASINO: „Burłak z nad Wołgi".
CHIMERA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
COLOSSEUM: „Człowiek dwóch światów" i rewja „Rusz się panna"...
GRAŻYNA: „Chińskie morza" — Wallace Beery — Clark Gable — Jean Harlow.
KOPERNIK: „Ostatnie dni Pompei" oraz kolorowa groteska.
MARYSIEŃKA: „Ziemia obiecana" oraz dodatek.
MUZA: „Złote jezioro".
PALACE: „Jego Wielka Miłość" — Stefan Jaracz, Żelichowska, Znicz i Sielański.
PAN: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
PAX: „Sequoia" i barwny dodatek muzyczny.
RAJ: „Niedokończona Symfonja" z Martą Eggert.
STYLOWY: „Napad na Kongo" i rewja „Królewska uczta".
ŚWIT: „Niedokończona Symfonja" z Martą Eggert.
TON: „Bengali".
UCIECHA: „Za krzywdę brata" i rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki 5. BRAZYLJA

— TEATR WIELKI: Dziś w piątek, dnia 6 b. m., uroczyste przedstawienie ku czci pięćdziesięciolecia zasłużonego poety, dziennikarza i literata Stanisława Rossowskiego. Nadmienić należy, że Stanisław Rossowski, który talent swój poświecił Lwowowi, tu bowiem nieprzerwanie przez pół wieku działał, jest laureatem Lwowa, otrzymał bowiem w r. 1927 nagrodę literacką naszego miasta.

W dniu tak podniosłym, ujrzymy na scenie Teatru Lwowskiego w pięknej oprawie plastycznej Schitziara i Jasieńskiego, komedję pióra jubilata „Nawojka" w czołowej obsadzie i reżyserji Romana Niewiarowicza.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś w piątek, nieczynny, jutro w sobotę, „Trafika Pani Generałowej".

— **„BAL W SAVOYU" ZNOWU NA SCENIE TEATRU WIELKIEGO:** Po szczęśliwie przebytem zapaleniu opłucnej, tak popularna wśród szerokich sfer publiczności teatralnej p. Janina Kulczycka, wraca na scenę i od soboty, codziennie kreować będzie główną rolę w sławnej operetce P. Abrahama: „Bal w Savoyu".

— **NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH:** W niedzielę, jako przedstawienie popularne po cenach najniższych w Teatrze Wielkim „Wachlarz Lady Windermere, w którym wystąpi jedyny raz, przebywająca w przejeździe we Lwowie, wielka artystka Irena Solska, którą w tej niezapomnianej kreacji podziwialiśmy niedawno.

Wieczorem: „Bal w Savoyu", operetka Abrahama z J. Kulczycką i K. Dembowskim.

W Teatrze Rozmaitości wieczorem o godz. 8-mej, ciesząca się zawsze niezmiennem powodzeniem: „Trafika Pani Generałowej".

— **VIII. KONCERT FILHARMONJI LWOWSKIEJ:** VIII. skolei Koncert Filharmonji Lwowskiej, odbędzie się już dnia 10 b. m. w Towarzystwie Muzycznem. Dyrygować będzie świetny mistrz batuty prof. Ignacy Neumarck. Jako solista wystąpi sławny skrzypek Roman Totenberg. Niezmiernie ciekawy program obejmuje dzieła Mozarta, Beethovena, Szymanowskiego, de Falla i Paganiniego. Zostanie również wykonaną, po raz pierwszy w naszem mieście J. Sibeliusa, znakomitego kompozytora fińskiego II. Symfonja D-dur na wielką orkiestrę. Będzie to niewątpliwie jeden z najciekawszych koncertów sezonu.

Co mówi wicemarsz. Byrka o przyszłym prezydencie m. Lwowa?

Własny wywiad „Dziennika Polskiego"

W związku z ogólnem zainteresowaniem sprawą wyboru nowego Prezydenta m. Lwowa i wczorajszym naszym artykułem na ten temat, który był szeroko komentowany w sferach lwowskich — zwróciliśmy się do wicemarszałka, b. min. Wł. Byrki z prośbą o wypowiedzenie się w wspomnianej sprawie. Wicemarsz. Byrka udzielił naszemu przedstawicielowi wywiadu z największą życzliwością.

— Ile prawdy jest w pogłoskach, że Pan kandyduje na prezydenta miasta?

— Pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. Dotychczasowe bowiem moje zajęcia w Sejmie i w Izbie przemysłowo-handlowej zupełnie wyczerpują moje możliwości pracy. Niezależnie od tego nie uważałbym siebie za odpowiedniego kandydata na to stanowisko.

— Czy Panu wiadomo jest o pogłoskach, że na fotelu prezydenta ma nastąpić kilkumiesięczne prowizorjum?

— Pogłoski takie doszły do mojej wiadomości, uważam je jednak za wprost niemożliwe. W dzisiejszej bowiem sytuacji politycznej i gospodarczej miasta Lwowa, byłoby rzeczą nieodpowiedzialną tego rodzaju prowizorjum wprowadzać, albo raczej istniejące już od dłuższego czasu prowizorjum przedłużać; wprost przeciwnie uważam, że czas najwyższy, ażeby w pierwszym rzędzie kompetentne do wystawienia kandydatury sfery Rady Miejskiej uczyniły wszystko, by wreszcie raz na stanowisku Prezydenta miasta nastąpił stan trwały.

— Czy uważa Pan, że jest możliwe wyłonienie przez Radę Miejską w krótkim czasie takiej kandydatury, która mogłaby liczyć na ogólne przyjęcie?

— Niestety, przyznać muszę, że podzielam do pewnego stopnia pesymizm, tkwiący w Pańskiem zapytaniu. Rada Miejska skonsolidowana jest według mojej obserwacji więcej formalnie, aniżeli faktycznie, i każda z większych lub mniejszych grup obfituje w pewną ilość własnych kandydatów; mimo to jednak sądzę, że przecież powinien zwyciężyć wzgląd na interes i dobro miasta i w całej Radzie Miejskiej powinno zadominować przekonanie, iż przewlekanie prowizorjum, musi tylko utrudniać rozwiązanie sprawy zgodne z interesem publicznym. Im dłużej prowizorjum trwa, tem większy będzie ścisk kandydatów (bo przecież nikt nie zechce uważać siebie za mniej odpowiedniego od innych kandydatów), — a co gorsza takich, którzy o poparcie dla siebie zabiegać będą nie u czynnika obywatelskiego, jakim jest Rada Miejska, lecz — jak to miało miejsce już przy poprzednich dwu wyborach — u władzy nadzorczej. Możeby zresztą fakt powzięcia decyzji przez władze państwowe sam przez się nie był aktem ujemnym, gdyby równocześnie nie przedstawiał się jako ograniczenie swobodnego rozstrzygnięcia czynnika obywatelskiego, i to ograniczenie przez ten sam czynnik obywatelski władzy narzucony. Ten sposób dojścia wyboru do skutku już z góry prejudykuje o pozycji przyszłego prezydenta, jako stróża autonomji miasta.

— Jakim warunkom według Pańskiego zdania powinien odpowiadać kandydat?

— Naogół zgadzam się z warunkami przedstawionemi w dzisiejszem wydaniu Pańskiego pisma. Sprecyzowałbym je tylko w dwóch kierunkach: 1) przyszły prezydent miasta nie może traktować urzędu swego jako etapu w karjerze urzędniczej i zatrzymać się na tym urzędzie, jakby tylko w przejściu po szczeblach biurokratycznych awansów; 2) przyszły prezydent winien stosunek swój do miasta oprzeć na głębokim sentymencie. Wynika stąd, że kandydata należy szukać tylko wśród autochtonów, związanych z miastem pracą przeszłości i ofiarujących miastu siebie i swoją pracę w przyszłości bez zastrzeżeń i ubocznych aspiracyj.

Stanowisko Prezydenta Lwowa jest w hierarchji społecznej w Państwie tak wysokiem i nastręcza tyle sposobności do służenia interesom Państwa i Narodu, że powinno zaspokoić wszystkie, nawet bardzo daleko idące ambicje osobiste.

Sprawa definitywnego załatwienia wakansu na stanowisku prezydenta jest tak pilna, że jaknajenergiczniej przestrzedz należy wszystkich, którzy zmierzają do przeciągnięcia dzisiejszego prowizorjum. **(K.)**

— **„RADJOWE REKOLEKCJE DLA CHORYCH".** Dziś w piątek, o godz. 16.00, jak w każdy piątek Wielkiego Postu, usłyszymy przez radjo audycję rekolekcyjną. Myślą przewodnią tych audycyj jest budowanie współżycia chorych i zdrowych na wzajemnem zrozumieniu, na miłości ofiarnej, krzepiącej i radosnej. Rekolekcje radjowe prowadzi ks. kanonik Michał Rękas.

— **„LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE".** Jak wiadomo, odkryto niedawno w Małopolsce nowe złoża ropy naftowej. — Aktualny ten temat poruszy w swoim odczycie radjowym p. Wit Sulimirski w piątek, o godz. 17.00. Prelekcja ta p. t. „Nafta i gazy ziemne" nadaną będzie na wszystkie rozgłośnie P. R. — O godz. 19.00 p. Wilhelm Raort wygłosi przed mikrofonem lwowskim feljeton p. t. „Już nie rąbie".

— **PORADNIA „DZIENNIKA POLSKIEGO" W SPRAWACH MODY.** Stosując się do życzeń pań, którym termin niedzielny nie odpowiada, Redakcja „Kobiety i Domu" komunikuje, że bezpłatnych porad w sprawach mody udziela się dla wszystkich czytelniczek „Dziennika Polskiego" w każdą środę od godz. 15.30—17, w Redakcji przy ul. Zimorowicza 15, I. p.

— **DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE** zawiadamia, że rekolekcje dla studentek Wyższych Uczelni Lwowa głosi ks. Prof. Karol Csesznak w dniach od 9 do 14 b. m. w kaplicy S. S. Urszulanek, ul. św. Jacka 16, codziennie o godz. 19-tej.

— **W KASYNIE I KOLE LITERACKO-ARTYSTYCZNEM**, w piątek, dnia 6 b. m. o godz. 18.30, wygłoszą opinje na temat „Zadania i drogi popularyzacji wiedzy": profesorowie Uniw. J. K.: dr. K. Ajdukiewicz, dr. H. Arctowski, dr. Z. Czerny, dr. R. Ganszyniec, dr. St. Loria, dr. E. Romer i dr. Z. Weyberg. Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 70 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6. — w dniu odczytów od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznem.

— **WIECZÓR ŻYWEGO SŁOWA.** Zrozumiałe zainteresowanie obudził zapowiedziany wieczór Kazimiery Rychterówny, który odbędzie się w sali Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego w dniu 12 b. m. o godz. 20-tej. Program utworu będzie zawierał w I części utwory poetyckie: Leśmiana, Wyspiańskiego, Wolskiego, Żuławskiego, z obcej literatury Kiplinga „Buty" w przekładzie W. Horzycy. II. część programu to proza: „Latarnik" Sienkiewicza i wesoła nowela Żeromskiego „Kara". W III części programu artystka wygłosi utwory żartobliwe Tetmajera, Jasnorzewskiej, Słonimskiego i innych.

— **POWSZECHNE WYKŁADY.** Trzeci wykład Dr. Aleksandra Kosiby p. t. „Główne wyniki ostatnich badań" (z cyklu: „O badaniach i przyrodzie krain arktycznych) odbędzie się w piątek, dnia 6 b. m., godz. 19, w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, I. p. Wstęp 50 gr. Dla młodzieży 20 gr.

— **TOWARZYSTWO „DANTE ALIGHIERI"** zawiadamia, iż druga część odczytu Lektora Uniwersytetu J. K. Prof. Dr. Fr. Anelli: „Il precursore: Alfredo Oriani", odbędzie się w piątek, dnia 6 b. m. o godzinie 19-tej w lokalu Towarzystwa, ul. Kopernika 3, I. p. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1, II. p.). Otwarta w Salonach Towarzystwa duża wystawa kobierców i tkanin wschodnich z XVIII i XIX wieku, na ogólne żądanie zwiedzających, została przedłużoną do 11 b. m. — i w tym dniu zostanie bezwzględnie zamkniętą. Wystawione na wystawie kobierce, należą do prawdziwych rzadkości i przedstawiają wartość niętylko dla zbieraczy, ale i dla najszerszych kół publiczności, posiadającej pełne zrozumienie i uznanie dla tej sztuki, która od dawnych lat należała do inwentarza każdego, nawet przeciętnego domu szlacheckiego czy mieszczańskiego. Po zamknięciu tej wystawy nastąpi otwarcie wystawy grafiki hiszpańskiej oraz wystawy ogólnej. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15-tej popołudniu.

— **DARY APTEKARZY DLA BEZDOMNYCH.** Aptekarze lwowscy pospieszyli bardzo ofiarnie na apel Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej, i nadesłali znaczną ilość rozmaitych leków, specyfików, środków opatrunkowych, preparatów odżywczych, tranu i t. p. na rzecz bezdomnych. Wartość ofiarowanych leków wynosi ogółem ponad 500 zł.

Ofiary te złożyły apteki: „Pod złotym słoniem" Aschkenazego i Selzera ul. Żółkiewska 4, Karola Augensterna ul. Krasickich 20, Beizera i S-ki Legjonów 23, Berenhauta i Lufta ul. Mickiewicza 10, „Pod Sokołem" H. Błądzińskiego Łyczakowska 57, Edwarda Brüknera ul. Sapiehy 12, Antoniego Ehrbara „Chemofarm" Łyczakowska 3, Fr. Dewechego ul. Słowackiego 12, Zakł. Chem. Farm. W. Dobrzański i S-ka ul. Friedrichów 5, M. Ettingera pl. Gołuchowskich 14, „Farmacja" ul. Piekarska 1A, E. Halińskiego Żółkiewska 71, „Pod Słońcem" Adolfa Braunsteina, dzierżawca R. Hirschritt Lwów—Zniesienie, „Ozon" Kołłątaja 8, Piotra Mikolascha i S-ki ul. Kopernika, Maurycego Oberländera Piekarska 33, Oskara Seemanna „Pod Srebrnym Orłem" Krakowska 26, E. Süssman Kurkowa 5, „Pod koleją" K. Zygmuntowicza Gródecka 84, „Pod Higieą" Scheinbacha Bernarda Gródecka 30, „im. Król. Jadwigi" H. Messuty ul. Król. Jadwigi 31, Stenzla pl. Marjacki, „Pod św Janem" Na Bajki 23, fabryka „Laokoon".

Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i prosi PP. Aptekarzy, którzy dotychczas w akcji tej nie wzięli udziału, o przyjście z pomocą ludziom, pogrążonym w nędzy.

— **POCIĄG DO WŁODZIMIERZA.** Na niedzielę dnia 8 marca, jest w organizacji pociąg popularny ze Lwowa do Włodzimierza. Pociąg odjeżdża o godzinie 8.20, do Lwowa powróci o godzinie 21.10. Karty uczestnictwa w cenie 6.50, są do nabycia w biurach podróży we Lwowie.

— **WIELKA WYCIECZKA DO KATOWIC.** Na dzień 16 i 17 marca, przygotowuje się wspaniałą wycieczkę do Katowic, celem zwiedzenia Górnego Śląska. Wycieczką interesuje się cała wschodnia Małopolska, gdyż w czasie przejściowym, najwygodniejsze dla turystów są wycieczki do miast.

Bilet kosztuje 15 zł. za przejazd w wagonach pullmanowskich w obie strony, przyczem do Lwowa można uzyskać dojazd z wszystkich miejscowości odległych do 150 klm.

— **ZJAZD DO ZAKOPANEGO.** Wiosnę w Tatrach można tego roku spędzić bardzo przyjemnie, korzystając z 66 proc. zniżek kolejowych. Bilety są do nabycia w biurach podróży. Pobyt w Zakopanem 10-dniowy.

— SPRAWA DOJAZDÓW DO POCIĄGÓW POPULARNYCH. Uczestnicy wycieczek pociągami popularnemi, korzystać mogą ze zniżek dojazdowych z prowincji. Reflektujący na udział w wycieczce, winni nabyć kartę uczestnictwa w biurze podróży lub na stacji wyjazdu pociągu. Karta ta daje podstawę do korzystania z 50 proc. zniżki dojazdowej i w tym celu należy się zgłosić z nabytą kartą na stacji wyjazdu. Bilet można nabyć w drodze korespondencyjnej.

Zależnie od ilości kilometrów, które odbywa pociąg popularny, korzystać można z dojazdów z coraz to dalszej stacji.

A więc do 100 klm. niema zniżek. Do 200 klm. jest dojazd dopuszczalny od 20—40 klm., do 300 klm. dojazd od 60 klm., do 400 klm. dojazd od 80 klm., ponad 400 klm. można tanio dojechać do Lwowa z odległości 150 klm. Zarządzenie to umożliwia więc dojazd do Lwowa przy pociągach popularnych do Katowic ze wszystkich stacyj, położonych od 20—150 klm. od Lwowa, to znaczy dojeżdżać ze Stanisławowa, Tarnopola, Brzeżan, Zagłębia naftowego i t. d. i t. d.

———

— OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ S. A. R. P. (Stow. Arch. R. P. Oddz. we Lwowie), obejmuje i pogłębia coraz szerszy krąg aktualnych zagadnień, związanych z rozbudową Lwowa, a omawianych na środowych wieczorach dyskusyjnych.

Zagadnienie racjonalnego wykonywania nowoczesnych tarasów i dachów płaskich, było ostatnio przedmiotem ożywionej dyskusji, którą zagaił inż. arch. Awin. W obszernej dyskusji, dorzucono szereg cennych uwag z p[illegible]ktyki budowlanej i na temat roli płaskiego dachu w nowoczesnem budownictwie, w szczególności zaś prof. Minkiewicz bronił podstawowej tezy architektonicznej, polegającej na szczerości wyglądu zewnętrznego budynku, odnośnie do użytych konstrukcyj budowlanych.

Ostatni wieczór poświęcono zagadnieniom uprawnień budowlanych, których jednostronne ujęcie prawne, odnośnie do fachowców o rozmaitych kwalifikacjach, a nawet specjalności technicznych, wytworzyło w budownictwie chaos, niespotykany w innych gałęziach odpowiedzialnej pracy zawodowej, wymagającej należytego wykształcenia i doświadczenia. Ochrona budownictwa, tego świadectwa kultury epoki, przed nieudolnośnią nieodpowiednio przygotowanych projektantów i wykonawców, czeka u nas jeszcze na należyte ujęcie kodyfikacyjne. To też wieczór dyskusyjny na temat uprawnień budowlanych, który zagaił inż. Chudzikiewicz, był okazją do autoratywnego wypowiedzenia się architektów w tej tak doniosłej sprawie przyszłości naszej kultury budowlanej.

———

Z sali sądowej

Echa nadużyć w Zakładzie Czyszczenia miasta

Wczoraj przed trybunałem karnym rozpoczęła się siedmiodniowa rozprawa przeciw b. dyr. Zakładu Czyszczenia miasta p. Romanowi Gończakowskiemu, kupcom Benedyktowi Rentschnerowi, Leonowi Arnoldowi, Józefowi Kusielikowi oraz b. sekretarzowi Zakł. Czyszcz. miasta Stefanowi Iwańczukowi.

Roman Gończakowski oskarżony jest o to, że w latach 1928—33 przepłacał firmom za artykuły ponad cenę rynkową i naraził przeto miasto na szkodę wynoszącą kilkanaście tysięcy złotych. Za tę cenę Gończakowski od kupców miał pobierać prowizje. Kupcy zaś oskarżeni zostali, że Gończakowskiego do tej manipulacji namawiali.

Wczoraj wszyscy z wolnej stopy stanęli przed trybunałem, któremu przewodniczy s. o. Bedaszewski. Oskarża prok. dr. Zakrzewski, bronią adwokaci: dr. Landau, dr. Zywicki, em. radca Łyczkowski i dr. Axer. Na wczorajszej rozprawie Gończakowski wyparł się winy.

Żydowski „społecznik" a Zakład im. Bilińskich

Osoba „prezesa" Schleyena jest zbyt dobrze znana w świecie żydowskiego kupiectwa, byśmy ją mieli bliżej opisywać. Ponadto p. Schleyen uchodzi za „społecznika", który niejednokrotnie decydował o losach pewnych zawodowych organizacyj. Schleyen uchodzi za człowieka bogatego i ma kamienicę przy ul. Przerwanej 4, a ponadto jest właścicielem sklepu galanteryjnego przy ul. Jagiellońskiej 4. Jako uboczne zajęcie tego „prezesa" zanotowano jego funkcje ubezpieczeniowe w pewnem towarzystwie ubezpieczeniowem i współpracę w jednej z poważnych firm konfekcyjnych.

Przed niedawnym czasem p. Schleyen miał sklepik przy ul. Jagiellońskiej 12, która to realność należy do fundacji im. Bilińskich dla nieuleczalnie chorych. Sklep ten zarejestrowano do kategorji 4-tej i według tejże opłacał p. Schleyen podatek. Dnia jednego jednak kupiec ten skromny swój zapas towarów przeniósł do Galerji Mariackiej i stąd do bliżej nieznanego miejsca. Równocześnie wytoczył on Zakładowi im. Bilińskich proces o odszkodowanie zpowodu strat wyniklych z przeprowadzki na sumę około 40.000 zł. Gmina Lwowa, która jest opiekunką Zakładu, zmuszona była oprzeć sprawę o sąd.

By jednak nadać sobie pozory człowieka biednego, zniszczonego, p. Schleyen wystąpił z wnioskiem o przyznanie mu prawa ubogich. Ta rola żydowskiego społecznika jest żywo interpretowana w żydowskim świecie kupieckim.

———

ZAGADKOWI „GOŚCIE" WE LWOWIE

(a) Do Wydziału śledczego przystawieni zostali w dniu wczorajszym: Józef Morczak i Józef Kasznica, obaj z Warszawy, Rudolf Gałko z Tarnowa, Stanisław Kepke ze Sosnowca i Eugenja Dąbrowska z Warszawy, którzy przytrzymani na wałęsaniu się po ulicach, nie umieli bliżej określić celu przyjazdu swego do Lwowa. Podejrzani są o uprawianie kradzieży kieszonkowych. W ogólności poza wymienioną grupą daje się zauważyć w ostatnim czasie „wiosenny" nalot elementów przestępczych z innych miast, zwłaszcza z Warszawy i z Łodzi. Przestępcy zjeżdżają zwłaszcza z końcem tygodnia, poczem po udatnej imprezie frunają czemprędzej do miejsc swego zamieszkania.

KOSZTOWNE PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI

(a) Franciszek Matuszewski, liczący 21 lat, abiturjent gimnazjalny (ul. Żeromskiego l. 11) wniósł w dniu wczorajszym doniesienie przeciw Juljuszowi Kedresowi (ul. Zacharjewicza l. 7), który pobrał od niego 769 zł. tytułem przygotowania do egzaminu dojrzałości, przyczem nie odbył z donoszącym ani jednej lekcji. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Zdarzenia i wypadki

(a) DROGA DO PALESTYNY Z PRZESZKODAMI. Jankiel Juza z Klesowa, w pow. sarneńskim, dopuścił się na tamtejszym terenie rozlicznych oszustw i w wyjeździe do Palestyny szukał ocalenia swej przestępczej osoby. Znajdował się już w pociągu, który z emigrantami żydowskimi miał za chwilę wyruszyć w kierunku granicy rumuńskiej, gdy wtem osadził go w miejscu prokurator z Równego, na którego polecenie oszust został przytrzymany i pozbawiony możności oglądania gajów oliwnych. Aresztowany oszust został odstawiony do aresztu sądu grodzkiego do dyspozycji prokuratora w Równem.

(a) WŁAMANIE MIESZKANIOWE. Niewyśledzeni sprawcy złożyli wczoraj nieproszoną wizytę w domu Ottona Laufera przy ul. Głowińskiego l. 27, gdzie skradli dwa futra łącznej wartości 1780 zł.

(a) AWANTURA W RESTAURACJI. Do restauracji Stefanji Pitulowej przy ul. Podleskiego l. 3 przybyło wczorajszej nocy towarzystwo, złożone z Wiktora Pieczki, Władysława Onuferki, Juljana Górala i jakiejś kobiety. Po godzinę trwającym pobycie w restauracji wyłoniło się nieporozumienie pomiędzy właścicielem restauracji a gośćmi na tle rachunku, przyczem Góral uderzył Pitulę kułakiem w pierś. Sprawa oparła się o policję.

(a) WŁAMANIE STRYCHOWE. Niemałe spustoszenie wywołali wczoraj nieznani sprawcy na strychu realności przy ul. Własny Dom l. 4, gdzie na szkodę Marji Foitikowej skradli znaczniejszą ilość bielizny.

(a) DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Zredukowany szofer M. K. E., 27-letni Bolesław Szufra (ul. Żółkiewska l. 125) znalazł się na bruku bez zajęcia i wczorajszej nocy w pobliżu rogatki stryjskiej w zamiarze samobójczym strzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru, raniąc się w prawą skroń. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go w stanie groźnym do szpitala. — Drugi wypadek wydarzył się w komisarjacie policyjnym, dokąd doprowadzony został Roman Desaga, znany awanturnik, przytrzymany na ul. Gródeckiej. W czasie przesłuchiwania w pewnym momencie przyskoczył Desaga do okna, a wybiwszy szybę, odłamkiem szkła poprzecinał sobie żyły u rąk. Lekarz Pogotowia opatrzył mu rany, poczem Desaga odstawiony został do aresztów policyjnych.

———

Uroczystości ku czci ks. Biskupa Bandurskiego

6 b. m. przypada czwarta rocznica śmierci kapłana-patrjoty ks. Biskupa dr. Władysława Bandurskiego. W związku z tem Obywatelski Komitet Budowy Pomnika ks. Biskupa Bandurskiego, łącznie z Tow. „Gwiazda" i Związkiem Legjonistów urządza we Lwowie uroczyste nabożeństwo żałobne w piątek 6 bm. o godz. 9-tej rano w kościele OO. Jezuitów. W niedzielę 8 bm. o godz. 11.30 w sali „Gwiazdy" (Franciszkańska 7) odbędzie się uroczysta Akademja żałobna.

Jubileusz Stanisława Rossowskiego

Urządzany staraniem lwowskich organizacyj dziennikarskich jubileusz 50-letniej pracy pisarskiej zasłużonego poety, dziennikarza i literata Stanisława Rossowskiego, odbędzie się w piątek, 6 bm. łącznie z wystawieniem przez teatr lwowski świetnej sztuki jubilata „Nawojka". Autor przyjeżdża na to przedstawienie do Lwowa. Towarzystwo Dziennikarzy Polskich i Syndykat Dziennikarzy Lwowskich, których Stanisław Rossowski jest od początku ich istnienia członkiem, urządzają na cześć zasłużonego jubilata zebranie towarzyskie. Nadmienić należy, że Stanisław Rossowski, który talent swój i pracę poświęcił Lwowowi, tu bowiem nieprzerwanie przez pół wieku zgórą działał i tworzył, jest laureatem Lwowa, otrzymał bowiem w 1927 r. za swą działalność pisarską nagrodę literacką Lwowa.

Jubileusz wielce zasłużonego poety i pisarza, otaczanego czcią powszechną, choć skromny rozmiarami, wywołał serdeczny oddźwięk w kulturalnem społeczeństwie lwowskiem. Adres komitetu jubileuszowego: Lwów, ul. Sokoła 4

———

Z Niska

WALNY ZJAZD CZŁONKÓW O. T. R. W NISKU. W Nisku odbył się Walny Zjazd członków Okręgowego Tow. Rolniczego, w którym wzięli udział prezes i delegaci Kółek Rolniczych, prezesi organizacyj społecznych w charakterze gości, oraz delegaci Izby Rolniczej i Małopolskiego Tow. Rolniczego ze Lwowa. Przedmiotem obrad i ożywionej dyskusji była sprawa uaktywnienia działalności Kółek Rolniczych, oraz organizacji spółdzielczości w powiecie. Wysunięto postulaty założenia Składnicy Towarowej w Nisku i przystąpienia do organizacji zbytu płodów rolnych.

Nadmienić wypada, że O. T. R. wraz z pow. Komitetem dla spraw młodzieży wiejskiej przy najżyczliwszem poparciu Władz administracji terytorjalnej, rozwija w powiecie żywą działalność przez organizowanie licznych kursów i wykładów oraz prowadzi w terenie szeroką akcję propagandową w kierunku zakładania spółdzielni.

Z Kamionki Strum.

NOWA PLACÓWKA POCZTOWA W KAMIONECKIEM. Z dniem 1 marca uruchomiona zostaje ogencja pocztowo-telekomunikacyjna w Grabowej pow. Kamionka Strumiłowa. Do miejscowego obszaru pocztowego tej agencji przydzielono gminę Grabowa, do zamiejscowego gromady: Adamy, Maziarnia, Warchoły i Wolica derewlańska, które wydzielono równocześnie z obszaru urzędu pocztowego Busk k. Lwowa, dalej gromadę Sokole, którą wydziela się z obszaru urzędu pt. Kamionka Str., oraz gromady Czanyż i Huta połoniecka, które wydzielono z obszaru agencji pt. Toporów. Działu telefoniczno-telegraficznego w Grabowej narazie nie uruchomiono.

Z Kałusza

POŻAR MŁYNA. Onegdaj nad ranem wybuchł pożar w młynie spadkobierców Klima w Podmichalu i strawił doszczętnie cały młyn wodny wraz z halą tartaczną i jednym trakiem. Ogólna szkoda wynosi około 10.000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Ze sportu

Mistrzostwa Ligi Okręgowej rozpoczynają się 29 marca

Projekt LOZPN, rozegrania tegorocznych mistrzostw ligi okręgowej w jednej kolejce wiosennej, nie znalazł aprobaty w PZPN, który ze względów zasadniczych odrzucił wniosek LOZPN, nakazując równocześnie przeprowadzenie mistrzostw w dwóch rundach.

Jak się dowiadujemy WG. i D. już w najbliższych dniach przystąpi do rozlosowania rozgrywek, przyczem pierwsze mecze przewidziane są na ostatnią niedzielę marca, t. j. 29 b. m. Mistrzostwa ligi okręgowej muszą być ukończone do 10 lipca, poczem po sześciotygodniowej przerwie, rozpocznie się pierwsza, jesienna kolejka mistrzostw na rok przyszły.

W mistrzostwach ligi okręgowej weźmie udział 10 klubów: Czarni, Hasmonea, Lechja, RKS, Drugi Sokól, Polonia, Resovia, Ognisko, Czuwaj i Pogoń I b.

Pogoń rozpoczęła sprzedaż kart sezonowych

W związku ze zbliżającym się sezonem wiosennym LKS „Pogoń", analogicznie jak w latach poprzednich — wprowadza dla swych członków ulgowe karty całoroczne, uprawniające posiadacza do wejścia na boisko na wszystkie imprezy sportowe, które urządzone zostaną w roku bieżącym.

Karta wstępu dla członka, który zgóry uiści składki członkowskie za cały rok, kosztuje:

Na trybunę zł. 10, — słownie złotych dziesięć.

Parter I-szy zł. 5, — słownie złotych pięć.

Karta całoroczna na trybunę dla osób, nie będących członkami klubu, kosztuje zł. 27.

Karty powyższe nabywać można w lokalu klubu przy ul. Piekarskiej Nr. 1 b, w porze popołudniowej — codziennie — od godziny 18.30 do godz. 21-ej.

Wielki sezon biegów naprzełaj we Lwowie

W niedzielę, dnia 8 marca b. r. odbędzie się pierwszy w tym sezonie przygotowawczy bieg za lisem na 3 klm. Start i meta na boisku 40 p. p. na Pohulance. Zbiórka zawodników o godzinie 9.30, start do biegu punktualnie o godz. 10-tej. Zgłoszenia do biegu na starcie.

Bieg powyższy zapoczątkuje na terenie Lwowa wielki, wiosenny sezon biegów naprzełaj. Charakter biegu będzie wybitnie treningowy, dlatego też udział w nim wziąć mogą nietylko zrzeszeni w LOZLA lekkoatleci, ale też i członkowie innych sekcyj, tembardziej, że tempo biegu, zostanie przez prowadzącego bieg — „lisa" ujednostajnione i przystosowane do możliwości średniej klasy lwowskiej.

Oficjalny sezon biegów naprzełaj zapoczątkowany zostanie biegiem w dniu 15-go b. m. na trasie 4 klm., następne biegi będą miały miejsce 22 b. m. na 5 klm., oraz 29 b. m. na trasie 6 klm., przyczem ten ostatni bieg rozegrany zostanie o mistrzostwo Okręgu Lwowskiego. Warunkiem dopuszczenia do biegu o mistrzostwo Okręgu, będzie wzięcie udziału w przynajmniej jednym z poprzednich biegów na przełaj.

Męski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się dnia 5 kwietnia w Lublinie. Z okr. Lwowskiego będą mogli w biegu tym startować tylko ci, którzy uczestniczyli w biegu o mistrzostwo Okręgu.

Równocześnie we Lwowie, dnia 5 kwietnia odbędzie się pierwszy w sezonie, kobiecy bieg na przełaj na przestrzeni około 1.200 m. Kobiecy bieg na przełaj o mistrzostwo Polski, odbędzie się dnia 19 kwietnia b. r. w Poznaniu.

Austrjacy, Niemcy i Japończycy na mistrzostwach narciarskich Polski

Polski Związek Narciarski otrzymał już, w związku z organizowanemi w dniach 6 do 15 b. m. narciarskiemi mistrzostwami Polski, definitywne zgłoszenie zawodników austrjackich. Prócz tego, niemal pewny jest udział zawodników niemieckich, a spodziewany — Japończyków.

Z Polski zgłosiły poszczególne kluby dotychczas około 70 zawodników. Przygotowania do zawodów na terenie Zakopanego, któremi kieruje komisarz Polskiego Związku Narciarskiego dla IV okręgu podhalańskiego, burmistrz inż. Zaczyński, znajdują się w pełnym toku. Z klubów zakopiańskich, część naskutek rozwiązania władz IV okręgu narciarskiego, odmówiła udziału w organizacji mistrzostw. Współpracę głosiły: oddział narciarski Sokoła, sekcja narc. Makkabi, KPW, PPW i PW Leśników.

Szczegółowy program mistrzostw przedstawia się następująco:

W czwartek, 5 b. m. o godz. 19-tej w Hotelu „Morskie Oko", losowanie i rozdanie numerów startowych dla uczestników wszystkich konkurencyj, klasycznej części zawodów.

W piątek, o godzinie 9-tej rano, na polanie Na Lipkach, start biegu sztafetowego 4×10 klm. Meta znajduje się również na Lipkach.

W sobotę, dnia 7 b. m. o godzinie 10-tej bieg na 18 klm. otwarty i do kombinacji. Start i meta na Lipkach.

W niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 12-tej na skoczni na Krokwi konkurs skoków do kombinacji o mistrzostwo Polski. O godzinie 13-tej konkurs skoków otwarty o mistrzostwo Polski.

W poniedziałek, dnia 9 b. m. o godz. 8-ej bieg 50 klm. o mistrzostwo Polski. O godz. 10 start młodzieży w biegach o odznakę za sprawność Polskiego Związku Narciarskiego.

W czwartek, dnia 12 b. m. o godz. 18-tej w Hotelu „Morskie Oko" losowanie i rozdział numerów startowych dla uczestników biegów zjazdowych.

W piątek, dnia 13 b. m. o godz. 12-tej start biegu zjazdowego pań. O godz. 13-tej start biegu zjazdowego panów. Dokładne miejsca startów i mety oznaczone będą w przeddzień biegów. Zbiórka uczestników o godzinie 10 rano w budynku stacji kolejki linowej w Kuźnicach.

W sobotę, dnia 14 b. m. o godz. 11-tej slalom pań, o godz. 12-tej slalom panów.

W niedzielę, dnia 15 b. m. o godz. 12-tej konkurs skoków otwartych na Krokwi. — Wieczorem, o godzinie 19.30 w hotelu „Morskie Oko" rozdanie nagród.

TRENER CEJZIK WE LWOWIE

PZLA przydzielił Okręgowi Lwowskiemu na miesiąc marzec i kwiecień trenera PZLA p. Cejzika. Kluby, które dotychczas nie korzystają z pracy p. Cejzika, zechcą w tej sprawie porozumieć się z sekretarzem L. O. Z. L. A. w lokalu A. Z. S.

NIEMIŁE ECHA MECZU WARTA—SKODA

W związku z meczem bokserskim o mistrzostwo Polski pomiędzy Wartą a Skodą, pojawiły się pogłoski i podejrzenia, że jeden z zawodników Kozłowski, natarł rękawice kalafonją i w ten sposób poranił oko Rogalskiemu. Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, wszczął w tej sprawie dochodzenia.

Zarząd W. O. Z. B. stwierdził pozatem, że Piłat i Kajnar na tym meczu nie mieli przepisowych bandaży. Co do innych zawodników Warty istnieją również podejrzenia, że bandaże były nieprzepisowe, ale bokserzy ci mimo upomnień, bandaży swych nie oddali, tak, że W. O. Z. B. rozporządza dowodami jedynie w stosunku do bandaży Piłata i Kajnara. Zaznaczyć należy, że bandaże zawodników Warty powiększały siłę ciosu, zatem handicapowały bokserów poznańskich.

Skoda ze swej strony wysunela zarzuty w sprawie nieprawidłowego ważenia zawodników. Wszystkie te sprawy są obecnie badane przez WOZB. Nie jest wykluczone, że Związek Warszawski zwróci się w tych sprawach również do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

ZWYCIĘSTWA JĘDRZEJOWSKIEJ I TARŁOWSKIEGO

We środę odniosła zarówno Jędrzejowska, jak i Tarłowski duży sukces, kwalifikując się do półfinału.

Jędrzejowska zwyciężyła Czeszkę Sobotkową lekko 6:3, 6:0, a Tarłowski pokonał Jugosłowianina Miticza 6:8, 6:4, 6:4.

W grze mieszanej wygrała para polska z parą Hutsinc - Medecin 7:5, 7:5.

Z Rzeszowa

WALNE ZGROMADZENIE RESOVII. Na walnem zebraniu W. C. T. S. Resovia wybrano zarząd w następującym składzie: prezes ppłk. Siuda, pierwszy wiceprezes inż. Tondera, drugi wiceprezes mjr. Kosiński, a następnie prokurator dr. Jedliczka i mjr. Zaucha, kierownik sportowy kpt. Janoszek.

Ze Stanisławowa

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO. W Stanisławowie popełniła samobójstwo młoda kobieta, rzucając się pod koła pociągu pospiesznego, zdążającego ze Stanisławowa do Lwowa. Tragiczny ten wypadek miał miejsce przy ul. Plantowej obok bursy policyjnej. Denatka poniosła śmierć na miejscu. Ujawniono, że samobójczynią jest 20 letnia P. Lichten.

ZAGADKOWY POŻAR W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM. W realności S. Boltucha, powstał pożar w zakładzie fryzjerskim S. Mathesa, gdzie spaliła się drewniana ściana, dzieląca fryzjernię od sklepu. Przyczyny pożaru, oraz wysokość szkód nie ustalono. Realność Boltucha jest ubezpieczona na kwotę 70 tys. zł. a zakład fryzjerski ubezpieczony na 7 tys. zł.

CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ. Z magazynu Zarz. miejskiego w Stanisławowie, skradziono beczkę żelazną wartości 35 zł.

Z Przemyśla

LIGA MORSKA I KOLONJALNA w 15 rocznicę odzyskania polskiego morza, odznaczyła srebrnym medalem i dyplomem następujących działaczy w Przemyślu: adw. dr. Józefa Palka, insp. Mieczysława Bema, kpt. Władysława Ficeka, radcę Stanisława Broniewskiego, kpt. Józefa Mandybura, mjr. Jana Marszałka, kpt. Edwarda Zbiegenia, kpt. Władysława Wołowicza, Adma Kubinę, st. sierż. Władysława Lulo i plut. Jana Ozdobę. W Radymnie otrzymali te same odznaczenia: kierownik sądu grodzkiego Stanisław Warywoda, sekretarz sądu grodzkiego Izydor Frenkel, rejent Ksawery Ostrowski i ppłk. Karol Wollen.

CECH FOTOGRAFÓW zostanie założony w Przemyślu i będzie wcielony do Związku cechów rzemieślniczych. Na razie urzęduje tu komisja egzaminacyjna, powołana przez lwowską Izbę Rzemieślniczą, gdzie zdają egzamin fotografowie, nie posiadający karty rzemieślniczej.

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 5 marca

Bez obrotów.
Dolar około zł. 5.22 i pół.

AKCJE.

Bank Polski 93.75, Starachowice 34.75 Lilpop 9.00.
Dolar w obrotach prywatnych: 5.23 i jedna czwarta.

Lwów, dnia 5 marca

WARSZAWA. 5 proc. poż. kolejowa 57.00, 6 proc. poż. dolarowa 76.50, 4 proc. poż. dolarowa 52.60, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.88 — 63.00 drobne 63.25.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.55 89.73 89.37, Kopenhaga 117.05 117.34 116.76, Holandja 360.90 361.62 360.18, Londyn 26.22 26.29 26.15, N. Jork tel. 5.25 i pół 5.26 i trzy czwarte 5.24 i jedna czwarta, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.96 22.00 21.92, Sztokholm 135.20 135.53 134.87, Szwajcarja 173.30 173.64 172.96, Madryt 72.58 72.73 72.43.

LONDYN. N. Jork 4.99 i trzy szesnaste Paryż 74.85, Berlin 12.28, Amsterdam 7.26 i jedna czwarta, Bruksela 29.27 i pół, Włochy 62.25, Szwajcarja 15.11 i trzy czwarte, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Wiedeń 26.31 Warszawa 26.21.

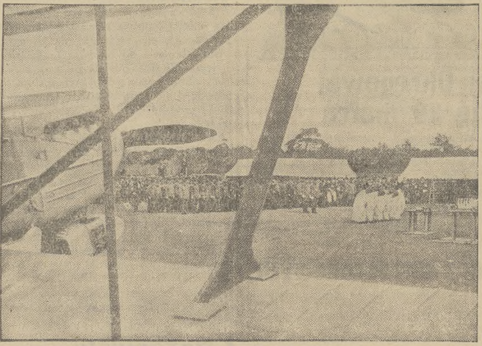
ZURYCH. Paryż 20.20 i pięć ósmych. Londyn 15.12 i pół, N. Jork 3.03 i jedna ósma, Bruksela 51.67 i pół, Włochy 24.25. Amsterdam 208.22 i pół, Berlin 123.00. Sztokholm 78.00, Oslo 76.00, Kopenhaga 67.55.

PARYŻ. Londyn 74.86, N. Jork 15.00 i pół, Bruksela 255.75, Włochy 120.60, Szwajcarja 494.87, Berlin 608.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, grochu, mące i otrębach.
Ceny naogół niezmienione.
Tendencja skłania się ku zniżce, usposobienie spokojne

Poświęcenie samolotów



Kapłani japońscy przy poświęcaniu nowych, wojskowych samolotów.

Wśród wydawnictw

„ZBLISKA I ZDALEKA"

Ukazał się już drugi numer sympatycznego miesięcznika „Zbliska i zdaleka", poświęconego geografji, krajoznawstwu i podróżnictwu. W urozmaiconej treści tego pisma wybija się na czoło obszerny artykuł Józefa Ślebodzińskiego p. t. „Chmury nad Azją zwiastują groźną burzę". Autor wskazuje na usilną pracę Sowietów nad przemianą kultury materjalnej i duchowej azjatyckich ludów i na przykładzie kilku republik w sowieckiej Azji (Uzbekistan, Kazakstan, Turkmenistan, Turkiestan itd.) wykazuje, ile już Z. S. R. R. dotąd potrafił już zrobić. Autor w konkluzji dochodzi do wniosku, że wskutek tych przemian stara równowaga Azji, ustalona przez stulecia, jest mocno zachwiana, co grozi rozpętaniem wielkiej burzy.

Pozatem w numerze znajdujemy piękny opis wycieczki narciarskiej na Pop Iwana pióra Zofji Tyski, obrazki z podróży po Hiszpanji Józefa Staśki, dra Karola Kleina „Jak podróżuje esperantysta i reportaż Zofji Kaczorowskiej z kopalń węgla w Dąbrowie Górniczej. Stałe rubryki, a więc Zapiski, Wśród książek i czasopism, oraz dział rozrywkowy dopełniają całości numeru, urozmaiconego licznemi zdjęciami. Adres: Lwów, ul. Bourlarda 5, I. p.

...program radjowy

PIĄTEK, DNIA 6 MARCA

6.30 Audycja poranna. — 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół: „Syberja — kraj śniegu, słońca i wygnania". 12.40 (Lw.) Mikołaj Rimskij Korsakow: Seherezada — (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Muzyka lekka. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Miniatury muzyczne — (płyty). 16.00 (Lw.) Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kap. Rękasa. 16.15 (Lw.) Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. — 16.45 „Przygoda w marcu" — pogadanka dla dzieci. 17.00 (Lw.) „Skarby Polski": „Nafta i gazy ziemne" — odczyt wygł. Wit Sulimirski. 17.15 „Minuta poezji": wiersze Władysława Broniewskiego. 17.20 Józef Haydn: Pięć Kwartetów Wokalnych. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert Sekstetu Salonowego Pawła Rynasa. 18.30 (Lw.) Skrzynka programowa w oprac. Jerzego Tepy. 18.40 (Lw.) Chwilka społeczna. 18.45 (Lw.) Pieśni polskie w wykonaniu Luizy Llewellyn-Jareckiej. 19.00 (Lw.) „Już nie rabie" — feljeton Wilhelma Raorta. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. — W przerwie ok. godz. 21.00: Dziennik wieczorny, oraz „Obrazki z Polski współczesnej". 22.30 „Skrzynka techniczna" — red. Wacław Frenkiel. 22.45 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 22.50 „Spacer po Europie".

JÓZEF HAYDN



KWARTETY WOKALNE
PRZEZ RADJO
PIĄTEK 6. III. GODZ. 17.20

HUMOR

ODPOWIEDŹ BISMARCKA

Bismarck był znany z tego, że dawał bardzo cięte odpowiedzi.

Gdy rozeszła się pogłoska, o zamiarze jego wyjazdu do Afryki, zapytany, czy to odpowiada prawdzie, odrzekł: „Tak jest, lecz wyjazd nastąpi tylko na tym wielbłądzie, który tę wiadomość przyniósł".

WIECZNOŚĆ

Pewien jegomość, posiadający mnóstwo długów, złożony był śmiertelna chorobą.

— Ach! — westchnął chory — gdybym mógł żyć choć tak długo, dopóki nie popłacę moich długów.

— Czyżby pan chciał żyć wiecznie?! — odparł lekarz.

TEN JUŻ WIE

Mąż: — Przyniosłem bilety do teatru.

Żona: — Pieknie. Zacznę się zaraz ubierać.

Mąż: — Słusznie. Przedstawienie będzie dopiero jutro.

Spis zapowiedzi Nr. 6510/62.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Dr. med. Alfred Maria Dydek, rozwiedziony, zamieszkały w Toruniu, Mickiewicza 144, syn małżonków emeryt. urzęd. kolej. Ignacego i Zofji z Tokarczyków, zamieszkałych we Lwowie, Zadwórzańska 87, 2) panna Mieczysława Stefanja Dziulak, urzędniczka prywatna, zamieszkała we Lwowie, Supińskiego 1, córka Stefanji Dziulak, zamieszkałej we Lwowie, Supińskiego 1, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Toruniu, Wąbrzeźnie i Lwowie. Ewentualne przeszkody zgłaszać do niżej podpisanego.

Toruń, dnia 2 marca 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie
Wojciechowski
asystent miejski

TOWARZYSTWO TERENOWE
Ska z ogr. odp. we Lwowie na Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 24. listopada 1935, obniżyło kapitał Zakładowy Spółki z kwoty Zł. 420.000.— do kwoty Zł. 29.820.

Niniejszem wzywa Towarzystwo Terenowe Ska z ogr. odp. we Lwowie, po myśli art. 260. § 1. Kodeksu Handlowego wszystkich wierzycieli Spółki, aby jeżeli nie zgadzają się na tę obniżkę kapitału zakładowego, wnieśli swe sprzeciwy w terminie ustawowym. 641

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15.
Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 1[illegible]